E213/Ca Egz. Obow. Regionalny W.11/a

CENĄ 50 GR
WYD AB
KURIER szczeciński
RSW PRASA
Czwartek, 22. XI. 62 r.
ROK XVIII Nr 275 (5695)

◆ DZiś KURIER MORSKI!

WCZORAJ posłowie Ziemi Szczecińskiej, członkowie wojewódzkich i miejskich władz partyjnych i państwowych wizytowali szczecińskie place budów.

NA ZDJĘCIU: (od lewej) m. in. I sekretarz KM PZPR Stanisław BARTCZAK, I sekretarz KW PZPR poseł Antoni WALASZEK i przewodniczący Prezydium WRN Marian ŁEMPICKI w czasie „odwiedzin" u budowniczych bloku mieszkalnego przy ul. Krzywoustego.

Foto ST. CIEŚLAK

● Szkoły ● Domy mieszkalne

Jak budować więcej i taniej?

BUDOWNICTWO SZKOLNE i obniżka kosztów budownictwa mieszkaniowego były wczoraj przedmiotem obrad Sekretariatu KW PZPR, Prezydium WRN oraz Zespołu Poselskiego. W obradach uczestniczyło liczne grono specjalistów. Treść dyskusji wzbogaciła wizja lokalna placów budów przy ul. ul. Budziszyńskiej, Niemcewicza, Krzywoustego oraz Osiedla Grunwaldzkiego.

DYSKUSJA nad budownictwem szkolnym skupiła się wokół analizy niezadowalającego stanu rzeczy w tej dziedzinie. W tym roku prawdopodobnie znowu zostanie u nas nie przerobionych ok. 10 mln zł z kredytów na budownictwo szkolne; każda oddawana do użytku izba kosztuje przeciętnie o 10 proc. więcej niż planowano, zaś poprawianie usterek dochodzi nawet do 15 proc. ceny całych obiektów. W tej sytuacji zagrożone jest wykonanie w tej dziedzinie zadań 5-latki. Dla opracowania środków zaradczych powołano specjalną komisję z wiceprzewodniczącym Prez. WRN — W. Śledzińskim na czele.

(Dokończenie na str. 2)

Szczecin pod śniegiem

— „TO NIESŁYCHANE" — wykrzykują zdumieni szczecinianie obserwując tegoroczną jesień. Po raz trzeci już spadł śnieg — i co ważniejsza — utrzymuje się nawet w centrum miasta. W czasie najtęższych zim nie zdarzało się to w mieście „Gryfa".

Duże opady śniegu spowodowały pewne zakłócenia w pracy portu, uniemożliwiły dokonywanie przeładunków drobnicy. Również ruch statków na torze wodnym Szczecin — Świnoujście został wstrzymany.

Zatarasowali tor kolejowy – posiedzą za kratkami

KOSZALIN PAP. Odbyła się tu rozprawa przeciwko Tadeuszowi Pendelowi i Mieczysławowi Matyszczukowi ze wsi Skwierzynka pow. Koszalin. Oskarżeni, będąc w stanie nietrzeźwym, zatarasowali tor kolejowy pod Koszalinem, ustawiając pomiędzy szynami dużej wielkości głaz kamienny. W kilka minut później nadjechał pociąg osobowy zdążający z Koszalina do Słupska. Do katastrofy nie doszło, ponieważ podstawiony głaz zerwał zawory hamulcowe pod parowozem.

Sąd, biorąc pod uwagę dużą szkodliwość chuligańskiego wybryku oskarżonych, skazał T. Pendela na 5 lat więzienia, a jego kompana na trzy lata.

KONCERT artystów estońskich

WCZORAJ rozpoczęły się w Szczecinie „Dni Kultury Radzieckich Republik Nadbałtyckich". Zainaugurował je uroczysty koncert w Domu Kolejarza, w wykonaniu artystów Estońskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

(Dokończenie na str. 2)

Odwołanie stanu pogotowia bojowego wojsk ZSRR i sił zbrojnych krajów Układu Warszawskiego

Amerykańskie okręty wojenne wracają do swych baz

Zapowiedź dalszych rozmów ZSRR–USA

MOSKWA PAP. Agencja TASS komunikuje:

W związku z osłabieniem napięcia w strefie Morza Karaibskiego i związanym z tym osłabieniem napięcia w Europie — dowódca naczelny Zjednoczonych Sił Zbrojnych krajów Układu Warszawskiego, marszałek Związku Radzieckiego GRECZKO polecił w dniu 21 listopada odwołać szereg wydanych 23 października 1962 r. zarządzeń dotyczących wzmożenia stanu pogotowia bojowego wojsk i marynarki wojennej wchodzących w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych.

WCZORAJ, na rozkaz marsz. MALINOWSKIEGO nastąpiło także odwołanie stanu pogotowia bojowego wojsk ZSRR.

* * *

WASZYNGTON PAP Rzecznik amerykańskiej marynarki wojennej oświadczył w środę po południu, że okręty tworzące pierścień blokady wokół Kuby zaczęły opuszczać swe pozycje w 45 minut po rozpoczęciu przez prezydenta Kennedy'ego wtorkowej wieczornej konferencji prasowej.

Rzecznik dodał, że okręty te znajdują się obecnie w drodze do portów na wschodnim wybrzeżu USA „i do innych portów".

Amerykańska marynarka wojenna zakomunikowała, że w blokadzie uczestniczyły 63 okręty i 25 tys. ludzi.

* * *

NOWY JORK PAP. Przedstawiciel USA w ONZ, ambasador STEVENSON złożył prasie następujące oświadczenie: „Poczyniono postęp w kierunku doprowadzenia do końca rokowań z ZSRR. Pozostały jednak jeszcze nie rozwiązane problemy. Dalsze rokowania z przedstawicielami ZSRR zostaną wkrótce wznowione. Mam nadzieję, że pójdą one gładko i że sprawę będzie można w niedłu-

(Dokończenie na str. 2)

Automatyczne połączenie telefoniczne

● MOSKWA ● WARSZAWA ● PRAGA ● BERLIN bez udziału „międzymiastowej"

BERLIN PAP. KOSZTEM 40 MILIONÓW MAREK, W BERLINIE POWSTAJE OBECNIE NAJWIĘKSZA INWESTYCJA POCZTY NRD NA NAJBLIŻSZE LATA — SZEŚCIOPIĘTROWY GMACH MIĘDZYNARODOWEGO URZĘDU TELEFONICZNEGO, KTÓREGO OTWARCIE NASTĄPIĆ MA W W ROKU 1963.

BEZ PORÓWNANIA CENNIEJSZA, niż sam budynek, jest dostarczona głównie przez czeskie zakłady „TESLA" skomplikowana, nowoczesna aparatura, nad której montowaniem pracują nie tylko specjaliści NRD, lecz także inżynierowie radzieccy, czechosłowaccy i węgierscy.

Powstaje tu mianowicie **centrala międzynarodowych połączeń telefonicznych między stolicami europejskich krajów socjalistycznych.** Każdy abonent zamieszkały w stolicy, włączonej do tej sieci, będzie mógł uzyskać żądane połączenie sam, bez konieczności zgłaszania rozmowy w centrali międzymiastowej i czekania na połączenie. Prowadzone są także pertraktacje w sprawie ewentualnego włączenia do tej sieci także stolic zachodnich.

Dziś 8 stron

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

STATKI NA WEJŚCIU:

S/S „TCZEW" — z Antwerpii pod balastem.
S/S „CIESZYN" — z Danii pod balastem.
S/S „GNIEZNO" — z Danii pod balastem.
S/S „KIELCE" — z Danii pod balastem.
S/S „PSTROWSKI" — z Danii pod balastem.
S/S „SŁAWNO" — z Danii pod balastem.

STATKI NA WYJŚCIU:

M/S „KRUTYNIA" — do Londynu z drobnicą.
M/S „ELBLĄG" — do Antwerpii via Gdynia z drobnicą.
M/S „DUNAJEC" — do Szwecji z drobnicą.
S/S „CIESZYN" — do Danii z węglem.
S/S „GNIEZNO" — do Danii z węglem.
S/S „SŁAWNO" — do Danii z węglem.

ROZWÓJ SPÓŁDZIELCZOŚCI RYBACKIEJ

W KOSZALINIE obraduje krajowy zjazd Związku Spółdzielni Rybackich. Zjazd przedyskutuje m. in. założenia perspektywicznego rozwoju spółdzielni rybackich do 1980 roku.

NA ŁOWISKACH:

WCZORAJ wyszedł ze Szczecina na Morze Północne statek-baza „Pułaski" w swój czwarty i ostatni rejs w bieżącym roku. Statek-baza „Kaszuby" powrócił z Morza Północnego do Szczecina około 28 bm. Po wyładowaniu beczek z rybą i rozbrojeniu „Kaszuby" pójdą na stocznię do planowanego remontu rocznego.

W KANALE La Manche pogoda się poprawiła. Wczoraj na tamtejszych łowiskach nasze statki złowiły ponad 250 ton śledzia. Najlepsze wyniki uzyskały trawlery: „Rudawa" i „Sejno" — po 20 ton ryby na jednostkę z dnia.

DOBRE wiadomości otrzymaliśmy wczoraj od naszych statków-przetwórni — „Kastor" i „Uran". Na łowiskach Labradoru złowiły one łącznie 60 ton w jednym dniu. „Neptun" melduje z wód afrykańskich, że złowił ponad 30 ton ryby w jednym dniu.

W PORCIE:

OSTATNIEJ dobry przeładowano 30 865 ton. Przy elewatorze „Ewa" m/s „Pallas" wyładowuje 2 500 ton zboża, a m/s „Thoresand" ładuje rzepak. Przy elewatorze „Warta" wyładowują importowaną pszenicę m/s „Ilse Feldman" i m/s „Fletersand". Na nabrzeżu Rumuńskim oczekuje na rozładunek m/s „Wartfletersand". Na wejściu: m/s „Juanita" — tankowiec — z ładunkiem 7 tys. ton mazutu dla CPN;

Minister RAPACKI w Sarajewie i Puli

SARAJEWO PAP. Wczoraj, w czasie pobytu w Sarajewie min. Rapacki wraz z min. Winterhalterem i towarzyszącymi mu osobami odwiedził Uniwersytet Sarajewski.

Min. Rapacki odwiedził również stare i nowe dzielnice Sarajewa. W Muzeum bohatera Bośni, Principa, który w roku 1914 dokonał zamachu na arcyksięcia Austrii, minister wpisał się do księgi pamiątkowej.

W godzinach popołudniowych przewodniczący Rady Wykonawczej Bośni i Hercegowiny O. Karabegovic wydał na cześć min. Rapackiego uroczysty obiad.

W godzinach wieczornych min. Rapacki wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się specjalnym pociągiem do Puli.

W SZTOKHOLMIE otwarto wystawę ceramiki, utalentowanej szwedzkiej malarki Lisy Larssen. Wystawa obejmuje zarówno eksponaty ceramiki użytkowej jak elementy czysto dekoracyjne, utrzymane w ciepłych pastelowych kolorach.

NA ZDJĘCIU: Lisa Larssen ze swoimi eksponatami na wystawie.

Książę Poniatowski kandyduje w wyborach francuskich

PARYŻ PAP. Gaullistowskim kandydatem w XIII dzielnicy Paryża w wyborach do Zgromadzenia Narodowego, których pierwsza tura odbyła się w niedzielę, jest książe Michał PONIATOWSKI, w prostej linii potomek księcia Józefa Poniatowskiego, tego samego, który zginął w nurtach Elstery. Książę Michał powołuje się w kampanii przedwyborczej na swego wielkiego przodka.

Zmieniają się czasy — możemy tylko westchnąć. Niemniej warto zwrócić uwagę, że w tej historycznej rodzinie tradycje wierności dla bonapartyzmu są widocznie wciąż żywe.

60 lat fortuna się toczy

Czy milionowy spadek po gen. Sułkowskim uszczęśliwi polskich spadkobierców?

NIE CODZIENNIE ZDARZA SIĘ dziennikarzowi okazja rozmawiania z kimś kto ma wszelkie szanse, by zostać dolarowym milionerem... ale nie uprzedzajmy faktów.

PRZEDSTAWMY NAJPIERW naszego rozmówcę: mgr Jerzy DUNIN - BORKOWSKI, zbieracz dzieł sztuki, z zawodu farmaceuta. Jest on jednym z pretendentów do wielomilionowej fortuny. O jaki spadek chodzi i po kim? — Zaraz się dowiemy.

— Jest to spuścizna po gen. Antonim Sułkowskim — mówi mgr Borkowski — żyjącym w latach 1785—1836. Generał uczestniczył w walkach wolnościowych w Stanach Zjednoczonych i z tytułu zasług otrzymał tam spore latyfundia, których wartość w ciągu blisko 150 lat niepomiernie wzrosła.

(Dokończenie na str.

RYBA zatopiła japoński STATEK rybacki

TOKIO PAP. Jeden z japońskich statków rybackich łowiących tuńczyki w rejonie Wysp Marshalla, nadał dramatyczny sygnał SOS. Radio-depesza informowała, że ogromna ryba — miecznik, która wpadła w sieci rybaków, próbowała wydostać się na wolność i szamocąc się zrobiła wyrwę w kadłubie 39-tonowego statku. Mimo wysiłków załogi, która próbowała usunąć awarię, woda coraz szybciej zaczęła wdzierać się do wnętrza statku i rybacy musieli go opuścić.

DZIŚ RANO AGENCJE DONIOSŁY

W ONZ — UCHWALONO REZOLUCJĘ POLSKĄ

◆ NOWY JORK PAP. Komisja Ekonomiczna Zgromadzenia Ogólnego NZ uchwaliła przedstawioną przez delegację Polski rezolucję w sprawie działalności ONZ w dziedzinie uprzemysłowienia.

Rezolucja zmierza do zmiany obecnego stanu rzeczy, w którym eksploatacje bogactw naturalnych w krajach gospodarczo zacofanych prowadzi się głównie w celach eksportowych. Rezolucja zaleca Komitetowi Rozwoju Przemysłowego badania nad stosunkiem wzajemnym między rozwojem przemysłu i handlem międzynarodowym. Stwierdza też, iż poszukiwania i eksploatację bogactw naturalnych w krajach słabo rozwiniętych należy podporządkować zadaniom rozwoju przemysłu w tych krajach.

PISMO POWITALNE KC KPZR DO VIII ZJAZDU WSPR

◆ MOSKWA PAP. Komitet Centralny KPZR przesłał do VIII Zjazdu Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej pismo, w którym przekazuje delegatom na zjazd, wszystkim komunistom węgierskim i wszystkim ludziom pracy Węgier braterskie pozdrowienia i życzenia owocnych obrad.

PREZYDENT NRF PRZYBYŁ DO SYJAMU

◆ NOWY JORK. PAP. Jak donosi z Bangkoku Agencja AP, prezydent Niemiec zachodnich Heinrich LUEBKE przybył z oficjalną 5-dniową wizytą do Syjamu.

WYMIANA ARTYSTYCZNA Z JUGOSŁAWIĄ W SEZONIE 1963/64

◆ WARSZAWA PAP. 21 bm. podpisana została umowa między Pagartem a „Jugo-Koncertem", w myśl której w sezonie 1963/4 przybędą do Polski: słynny zespół orkiestry kameralnej pod dyrekcją Antonia JANIGRO, znany dyrygent Filharmonii w Zagrzebiu Milan HORVATH, młoda utalentowana skrzypaczka Jelka STANIC, oraz pianista Branko FILIAC.

Z Polski udadzą się na występy do Jugosławii: dyrygent Zdzisław GORZYŃSKI, młodzi pianiści Regina SMENDZIANKA i Ryszard BAKST, artysta Opery Warszawskiej Bernard ŁADYSZ oraz mistrz gry na organach Feliks RĄCZKOWSKI.

DŻUMA NA MADAGASKARZE

◆ PARYŻ PAP. Na północnym wschodzie Madagaskaru oraz w prowincjach południowych zanotowano kilka wypadków dżumy. Cała służba sanitarna wyspy postawiona została w stan pogotowia.

SPOTKANIE DWÓCH BOHATERÓW

◆ MOSKWA PAP. Lotnika radzieckiego Iwana KUNICYNA, który po katastrofie swego samolotu spędził 68 godzin w lodowatej wodzie Morza Barentsa, odwiedził niedawno w klinice wojskowej Akademii Medycznej w Leningradzie, jeden ze słynnych bohaterów Pacyfiku, A. Ziganszyn.

Jak wiadomo, Ziganszyn jest jednym z czterech żołnierzy radzieckich, którzy przed dwoma laty przez 49 dni walczyli z żywiołem morskim, kiedy ich kuter po utracie sterów, został rzucony przez sztorm na pełne morze niedaleko Wysp Kurylskich.

ZANIM SIĘGNIESZ PO SŁUCHAWKĘ...

◆ NOWY JORK PAP. Właściciel baru „Pod czterema popiołami" mr Percy Rushen z miejscowości Takeley (USA) zaniepokoił się silnym zapachem gazu, który poczuł po przebudzeniu się ze snu. Natychmiast połączył się z pogotowiem, by je zaalarmować, ale w momencie, gdy odkładał słuchawkę rozległa się potężna eksplozja i połowa domu rozpadła się w gruzy.

Okazało się, że gest mr Rushena spowodował powstanie iskry w centralce co z kolei pociągnęło za sobą wybuch nagromadzonego w podziemnym przewodzie i ulatniającego się na zewnątrz gazu.

Wzdłuż całej granicy chińsko-indyjskiej USTAŁY DZIAŁANIA WOJENNE - oświadczył dziś rano premier NEHRU

DELHI — PEKIN PAP. — Premier Indii Nehru oświadczył dziś rano w parlamencie, że wzdłuż całej granicy chińsko-indyjskiej ustały działania wojenne.

ODPOWIADAJĄC NA PYTANIA członków parlamentu, premier Nehru stwierdził, że „wczoraj wieczorem umilkły strzały" na pograniczu indyjsko-chińskim.

Dzisiejszy dziennik pekiński „ZENMINZIPAO" donosi również, iż „rozpoczynając od dnia dzisiejszego, tj. 22 listopada 1962 r., chińska straż graniczna zaprzestała ognia wzdłuż granicy chińsko-indyjskiej". Dziennik przypomina, że przerwanie ognia nastąpiło z inicjatywy rządu chińskiego i że poczynając od 1 grudnia, oddziały chińskiej straży granicznej wycofane zostaną na odległość 20 km od linii aktualnej kontroli, która istniała między Indią a Chinami w dniu 7 listopada 1959 r.

Budownictwo

(Dokończenie ze str. 1)

ZAŁOŻONY centralnie dla przeciwstawienia się wzrostowi kosztów budownictwa, koszt bezpośredni 1 m kw. powierzchni mieszkaniowej w woj. szczecińskim wynieść ma od przyszłego roku średnio 2 200 zł. W tym znaleźć ma się część izb, których koszt 1 m kw. nie może przekroczyć 1 900 zł, a dla terenów nie uzbrojonych 1 300 zł. Tylko przy przyjęciu takich składników będzie można wykonać założenia pięciolatki, a nawet wybudować dodatkowe izby na zaspokojenie palących potrzeb mieszkaniowych obywateli. Jak „zmieścić się" w tych wskaźnikach przy jednoczesnym nie obniżeniu zasadniczego standardu budowanych mieszkań oraz zachowaniu koncepcji urbanistycznych — oto wokół czego skoncentrowała się dyskusja w drugim punkcie narady. Jak wynika z jej przebiegu, jest to zupełnie możliwe, ale pod warunkiem, pełnej koordynacji wysiłków inwestorów, projektantów i wykonawców idącej w kierunku koncentracji budownictwa, bezwzględnego odrzucania projektów nie gwarantujących utrzymania się w założonym koszcie, weryfikacji już przyjętych projektów pod kątem eliminacji wszelkich rozwiązań i pozycji powodujących nie uzasadnione podniesienie nakładów oraz obniżki kosztów przez wykonawców. Konkretne posunięcia w tej materii zostały na wczorajszej naradzie wysunięte.

Spotkanie młodzieży pracującej przed V Kongresem

WCZORAJ w sali klubu robotniczego SPBM—1 odbyło się spotkanie młodzieży pracującej z okazji V Kongresu ZZ. Referat wygłosił sekretarz WKZZ — Z. Siadak. Następnie odczytano meldunki produkcyjne i pozdrowienia dla V Kongresu.

W drugiej części spotkania wystąpiły zespoły artystyczne służby zdrowia, kwartet kolejarski i zespół pieśni i tańca Budowlanych z nowym, interesującym programem.

(WIT)

KUBA

(Dokończenie ze str. 1)

gim czasie zakończyć w Radzie Bezpieczeństwa. Terminu wznowienia rozmów jeszcze nie ustalono".

Uchylenie blokady Kuby przez Stany Zjednoczone — pisze waszyngtoński korespondent PAP, red. H. ZWIREN — oraz zapowiedź wycofania z Kuby bombowców radzieckich w połączeniu z odwołaniem przez obie strony szeregu zarządzeń natury wojskowej wywołały w Waszyngtonie nastroje odprężenia.

• • •

WASZYNGTON PAP. Amerykańskie Ministerstwo Obrony zniosło stan specjalnego alarmu bojowego dla jednostek amerykańskich bombowców nuklearnych podlegających dowództwu lotnictwa strategicznego (SAC). Sekretarz obrony Robert McNamara rozkazał, by w jednostkach tych utrzymywany był normalny stan alarmu bojowego. Jednocześnie Ministerstwo Obrony USA wydało rozkaz zdemobilizowania 14 tys. rezerwistów powołanych do czynnej służby wojskowej w początkach kryzysu kubańskiego.

DZIŚ REPORTER zanotował

W POKOJU na poddaszu kamienicy przy ul. 1 Maja w Stargardzie znaleziono wczoraj zwłoki 45-letniej Heleny N. i 73-letniego Albina K. Milicja przypuszcza, że ulegli oni zatruciu czadem, wydobywającym się z nieszczelnego pieca. Śledztwo trwa.

• • •

WSKUTEK zatarasowania torów tramwajowych przy zbiegu ulic Felczaka i Al. Wojska Polskiego przez dwa samochody, które uległy zderzeniu — przez pół godziny (19—19.30) tramwaje linii 1 kursowały od Jagiellońskiej w kierunku Głębokiego przez ul. Wawrzyniaka. Ofiar w ludziach w wyniku zderzenia nie było.

• • •

„DZISIEJSZA doba minie pod znakiem śniegu" — zapowiada dyżurny synoptyk PIHM. W ciągu dnia będzie zachmurzenie duże z opadami śniegu. Temperatura w granicach zera. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków wschodnich i północno-wschodnich.

(ap)

Koncert

(Dokończenie ze str. 1)

Na koncert przybyli członkowie delegacji ESRR: przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni i Współpracy z Zagranicą R. A. WIJES i przewodniczący związku estońskich plastyków J. JANSEN. Obecni byli również: konsul generalny CSRS, E. RABYSKA i wicekonsul ZSRR, A. IWANOW.

Przemówienie okolicznościowe, obrazujące dorobek Radzieckich Republik Nadbałtyckich i ich związki z Polską, wygłosił przewodniczący ZW TPPR, L. SZECHTER. W imieniu delegacji estońskiej przemawiał R. A. WIJES.

Na program złożyły się występy artystów Teatru Opery i Baletu, Filharmonii i Chóru Akademickiego ESRR. Publiczność nagradzała oklaskami każdy występ, a na zakończenie zgotowała artystom gorącą owację. Wyrazy podziękowania za udany koncert przekazał kierownik Wydziału Kultury WRN, mgr K. BOROWIECKI.

Koncert został powtórzony o godzinie 20.00. W tym czasie członkowie delegacji ESRR udali się do lokalu Związku Artystów Plastyków w Klubie „13 Muz", na spotkanie z przedstawicielami środowisk artystycznych i kulturalnych Szczecina.

(jtk)

Plenum KC KPZR

Partia, naukowcy i producenci w poszukiwaniu doskonalszych metod zarządzania gospodarką

MOSKWA PAP. Zwiększenie udziału bezpośrednich wytwórców w zarządzaniu produkcją, rola nauki na nowym etapie rozwoju gospodarki narodowej i koordynacja wysiłków naukowców — to główne problemy, wokół których koncentrowała się dyskusja nad referatem Nikity Chruszczowa w toku środowych obrad Plenum KC KPZR.

NAWIĄZUJĄC do wyrażanej przez wielu mówców krytyki działalności organów planowania i metod stosowanych w tej dziedzinie, prezes Akademii Nauk ZSRR Mstisław KIEŁDYSZ wskazał na ogromne możliwości udoskonalenia planowania, jakie stwarza zastosowanie w skali całej gospodarki narodowej nowoczesnych metod elektronowej techniki obliczeniowej. Jego zdaniem możliwości te nie były dotychczas odpowiednio wykorzystywane.

NA POSIEDZENIU w dniu 21 bm. wyłoniono 90-osobową komisję, która opracuje projekt uchwały Plenum. Przewodnictwo komisji objął Nikita Chruszczow.

Nowy ambasador ZSRR w Brazylii

MOSKWA PAP. Jak informuje Agencja TASS 44-letni dyplomata Andrej FOMIN został mianowany nowym ambasadorem radzieckim w Brazylii.

Fomin był od 1954 — do 1959 roku radcą przy przedstawicielstwie ZSRR w ONZ, a ostatnio pracował jako radca ambasady radzieckiej w Brazylii, w randze ministra pełnomocnego.

B. ambasador w Brazylii Ilja Czernyszew zginął tragicznie 21 października w Rio de Janeiro.

Spadek

(Dokończenie ze str. 1)

— CZY SPRAWA SPADKU po Sułkowskim wypłynęła dopiero ostatnio?

— O ILE WIEM, poszukiwania pretendentów do masy spadkowej i sprawa ustalenia ich praw ciągną się od blisko 60 lat. Ostatnio rzecz stała się znowu aktualna, czego dowodem niedawna wizyta w Polsce amerykańskiego adwokata, który zajmuje się tą sprawą.

— CZY PRÓCZ PANA żyją w Polsce inni pretendenci do fortuny po gen. Sułkowskim?

— RODZINY OSTROWSKICH i REMBALSKICH — o tych wiem. Być może są jeszcze inni. Łącznie z moją rodziną do schedy po generale pretenduje ok. 15 osób.

— CZY MÓGŁBY PAN ujawnić swój stopień pokrewieństwa z gen. Sułkowskim?

— MOJA BABKA ze strony ojca, Aleksandra z Beklewskich była wnuczką gen. Sułkowskiego.

Rozm.
Zb. K. ROGOWSKI

TECHNIKA budowy kadłubów okrętowych, oraz operatora dźwigu samojezdnego typu „Florentini" zatrudni od zaraz Szczecińska Stocznia Rzeczna w Szczecinie, ul. L. Heyki 14b, tel. 459-11. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. 5590-K

2 MAGAZYNIERÓW z wykształceniem średnim i 3 lata praktyki, lub podstawowym i 6 lat praktyki, 2 inspektorów technicznych z wykształceniem średnim, wymagane ukończone technikum o kierunku meblarskim, kierownika sklepu z wykształceniem średnim, 3 lata praktyki w handlu zatrudni Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Meblami w Szczecinie, ul. Krzywoustego 8. 5594-K

POTRZEBNY czeladnik — Piekarnia ul. Pocztowa 13. 9298-G

UCZEŃ stolarski potrzebny. Szczecin, ul. St. Dubois 4. 9297-G

INŻYNIERA lub technika-chemika na stanowisko korektora kąpieli galwanicznych, INŻYNIERÓW-MECHANIKÓW lub TECHNIKÓW na stanowiska: kierownika sekcji normowania, technologów i laboranta-chemika, KSIĘGOWEGO(Ą) — zatrudni **Fabryka Sprzętu Elektrotechnicznego w Szczecinie, ul. Kwiatowa 1.** 5571-K

POLITECHNIKA SZCZECIŃSKA zatrudni od zaraz na stanowiska kierowników robót: **inżyniera lub technika** ze specjalnością budownictwa ogólnego, inżyniera lub technika instalacji sanitarnych, wynagrodzenie zgodne z układem zbiorowym pracy w budownictwie, **księgowego rewidenta,** posiadającego kwalifikacje głównego księgowego oraz **inżyniera do spraw aparatury naukowej.** Warunki do omówienia. Zgłoszenia kierować, Szczecin Al. Piastów 17 pok. 34. 5462-K

STARSZEGO EKONOMISTĘ do spraw normowania prac projektowych w dziale planowania, zatrudni **Szczecińskie Biuro Projektów Budownictwa Przemysłowego** Zgłoszenia: Szczecin, ul. Garncarska 5. 5553-K

OGŁOSZENIA drobne

MATRYMONIALNE

MARYNARZ pozna panią do lat 40 z mieszkaniem. Oferty, Biuro Ogłoszeń, Plac Hołdu Pruskiego 8, nr 938. 9299-G

PRACA

POTRZEBNA dochodząca na 4 godziny przed południem. Waryńskiego 32. 9316-G

POMOC domowa potrzebna. Dobre warunki. Zgłoszenia do godz. 13 — Al. Piastów 63 m 3. 9247-G

POMOC domowa na stałe, względnie dochodząca potrzebna. Bol. Śmiałego 28 m. 13, tel. 352-93. 9300-G

POTRZEBNA starsza pani dochodząca do dziecka. Zgłoszenia ul. Malczewskiego 18d m. 4. 9301-G

POSZUKUJĘ osoby na 9 godz. dziennie, która zajmie się dwojgiem dzieci (7 i 4 lata) od zaraz. Zgłoszenia Jedn. Narodowej 36 m. 7. 9302-G

NIERUCHOMOŚCI

DOM, willa, nowa, trzypokojowa, kuchnia, łazienka, ogród blisko Poznania, miasto Mosina 230 000 wpłaty 170 000 reszta hipoteka bankowa na 20 lat. **Sadownictwo, cztery hektary,** 1 000 drzew owocowych 15-letnich, zabudowania blisko Poznania przy stacji, 190 000, sprzeda Nowak, Poznań Wyspiańskiego 16, telefon 626-75. 9315-G

DOMEK jednorodzinny z ogrodem 2 400 m kw., w pięknej miejscowości, blisko Bydgoszczy sprzedam. Idźkowski, Ostromecko k/Bydgoszczy. 5595-K

RÓŻNE

DYSKRETNIE, szybko korespondencyjnie pozna Cię największe w Polsce Warszawskie Biuro Matrymonialne „Syrenka" — Warszawa, Elektoralna 11. Prześlij 10 złotych znaczkami pocztowymi, otrzymasz obszerne informacje oraz Biuletyn zawierający ponad 300 ofert z kraju i zagranicy. 5364-K

KUPIĘ garaż blaszany, tel. 476-76. 9304-G

18 BM. przybłąkał się pies wilczur, odebrać Bol. Śmiałego 34 m 16. 9306-G

MODELEK do pozowania w godz. rannych poszukuje Liceum Sztuk Plastycznych, tel. 453-33 — stawki godzinowe 15 zł. 5597-K

SPRZEDAŻ

AKORDEON, „Weltmeister" (stan b. dobry) i **piec kaflowy, przenośny** nowy, sprzedam, Boh. Warszawy 106 m 1. 9307-G

CZĘŚCI karoserii i karoserię (po wypadku) do Skody Octavii, sprzedam. Wiadomość, Szczecin, Przybyszewskiego 19—5, tel. 735-06. 9262-G

SAMOCHÓD Simca Aronde, sprzedam. Mazowiecka 17 m 6. 9308-G

CZĘŚCI zamienne do Simca Aronde, sprzedam. Czesława 4 m 23. 9309-G

PSA, setera irlandzkiego, 1 rocznego z metryczką, sprzedam. Herbowa 28—1, od 16. 9310-G

SAMOCHÓD „Warszawa" z radiem, stan idealny, sprzedam. Brama Portowa, Parking. 9311-G

LOKALE

LEKARZ poszukuje pokoju sublokatorskiego na okres 1 roku. Wiadomość, tel. 716-07. 9312-G

SAMOTNA, pracująca poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty kierować: tel. 729-66 od 17—19. 9313-G

MARYNARZA przyjmę na pokój, wejście niekrępujące, c. o. Oferty: Biuro Ogłoszeń, plac Hołdu Pruskiego 8, nr 936. 9314-G

MARYNARZ z żoną i 3-letnim dzieckiem, poszukuje pokoju sublokatorskiego, nieumeblowanego. Oferty: tel. 716-09. 9315-G

2 POKOJE, zamienię na domek w województwie szczecińskim. Zgłoszenia: Szczecin, Włodkowica 32—4. 9317-G

2 POKOJE z kuchnią, zamienię na większe lub równorzędne. Warunki do uzgodnienia. Rew. Październikowej 19—11, tel. 476-76. 9318-G

3 POKOJE, kuchnia, komfort, c.o., w Gorzowie Wlkp, zamienię na mniejsze w Szczecinie, Kołłątaja 24—8, tel. 34-648. 9319-G

MAŁŻEŃSTWO starsze bezdzietne, poszukuje mieszkania wyłączonego spod kwaterunku lub pokoju sublokatorskiego nieumeblowanego. Warunki do uzgodnienia, tel. 349-85. 9320-G

3 POKOJE, nowe budownictwo, zamienię na 2 mieszkania 1-pokojowe, nowe budownictwo, tel. 447-68. 9321-G

SAMOTNY, młody inżynier, poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty: Biuro Ogłoszeń, plac Hołdu Pruskiego 8, nr 937. 9322-G

PRZYJMĘ dwóch panów lub jednego na pokój. Dojazd tramwajem 4, 3 — ul. Jabłonkowska 8—4. 9323-G

INŻYNIER poszukuje ładnego pokoju niekrępującego z wygodami. Wiadomość: tel. 702-24, godz. 18—21. 9324-G

WYNAJMĘ pokój umeblowany z c.o., 2 panom kulturalnym. Unii Lubelskiej 8. 9325-G

POKÓJ z kuchnią (w Sulejówku koło Warszawy) do odstąpienia za zwrotem kosztów remontu, bez trudności meldunkowych i kwaterunkowych, Irena Stępniak, Warszawa 33, ul. Walecznych 15—1. 5596-K

ZGUBY

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Stanisława Bisaga. 9326-G

ZGUBIONO prawo jazdy kat. ciągnikowej i amatorskiej plus motocykl, wydane przez Wydz. Komunikacji PPRN Gryfino na nazwisko Bronisław Jach. 9327-G

ZGUBIONO świadectwo ukończenia szkoły podstawowej w Paprotnie, wydane dnia 23. VI. 1959 r. na nazwisko Stanisław Klimar, zam. Paprotno, poczta Karnice, pow. Gryfice, woj. Szczecin. 9328-P

ZGUBIONO książeczkę wojskową na nazwisko Łukasz Wawro, wydaną przez WKR Wałcz. 9329-P

ZGUBIONO tablicę rejestracyjną, nr M.354PR. 9033-G

ZGUBIONO teczkę z zawartością dokumentów służbowych na terenie Podjuch. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot na adres: Centrala Nasienna w Gryfinie lub najbliższy posterunek MO. 9330-G

SKRADZIONO dowód osobisty i książeczkę ubezpieczeniową na nazwisko Elżbieta Smoła. 9331-G

ZGUBIONO kartę I rejestracji wojskowej WKR Otwock na nazwisko Stanisław Bogdalski. 9332-G

DNIA 20 bm. zostawiono walizkę w taksówce. Odebrać ul. Willowa 5b m 1. 9305-G

KURIER MORSKI

MIESIĘCZNY DODATEK „KURIERA SZCZECIŃSKIEGO" Nr 9 (16)

W centrum bukowania „Uniafrica"

NIE MA UCIECZKI PRZED DEPESZAMI...

I.

UZBIEGU ulic Małopolskiej i Henryka Pobożnego stoi budynek, na którym ostatnio zainstalowano neon, obwieszczający przechodniom, że mieści się tu Polska Żegluga Morska.

Wieść gminna głosi, że przed wielu laty nad wejściem do tego budynku wisiała czerwona latarnia. Mieścił się tam podobno puf dla kaizerowskich oficerów. Nie wiem w jakim stopniu wersja ta odpowiada prawdzie, faktem jest natomiast, że bez względu na to jakim celom służył ten gmach, na pewno w swej historii nie był nigdy tak zagęszczony jak dziś. Administracja PŻM liczy ponad 350 pracowników, z których większość pracuje w tym budynku. W dodatku mieści się tu jeszcze Biuro Projektów Budownictwa Morskiego.

Nie o ciasnocie chciałem jednak pisać w tym reportażu, ani nawet o całej administracji szczecińskiego armatora. Chcę zwrócić uwagę Czytelnika na jeden pion administracji PŻM, który choć odgrywa niezmiernie ważną rolę w eksploatacji potężnej już dziś floty tego przedsiębiorstwa — pozostaje w cieniu załóg statków. Tymczasem od zdolności i operatywności pracowników działów eksploatacji PŻM, zależą ostateczne wyniki ekonomiczne i finansowe pracy statków. Wymaga się od nich nie tylko gruntownej wiedzy ekonomicznej i ukończenia wyższych studiów, ale ponadto znajomości co najmniej dwóch języków obcych. Bez tego nie można myśleć o pracy w którymś z zatłoczonych pokoików w budynku przy Małopolskiej.

II.

Niestety nawet o całej eksploatacji PŻM nie jesteśmy w stanie napisać, dzieli się ona bowiem na kilka działów, obsługujących poszczególne regiony geograficzne oraz rodzaje żeglug — liniową i trampową. Dlatego też złożyliśmy wizytę w dziale eksploatacji linii zachodnioafrykańskiej, albo ściślej w Zjednoczonym Serwisie Zachodnioafrykańskim — „Uniafrica".

Zanim jednak bliżej zapoznamy się z pracownikami dwóch pokoików, przenieśmy się w myśli daleko w świat, na oceaniczne szlaki. Od Rostocku poprzez Antwerpię Hamburg, Dunkierkę, Dakar, Akrę, Lagos, Port Harcourt po Duala są rozsiane statki „Uniafrica", 17 jednostek, pływających pod banderą PŻM i VEB — Deutsche Seereederei Rostock. Statki wiozą w swych ładowniach towary wartości wielu milionów dolarów, ktoś te ładunki zdobył, załatwił wiele skomplikowanych spraw związanych z ich załadunkiem i wyładunkiem.

W dwóch małych pokoikach siedzą ludzie, nieustannie czuwający nad losami 17 statków. Są połączeni z oddalonymi o tysiące mil jednostkami niewidocznym nerwem — bezprzewodową łącznością. Każdej chwili można przez Szczecin — Radio nadać do kapitana depeszę, można podnieść słuchawkę telefonu i poprosić Paryż, Londyn czy Hamburg. Na drugim końcu przewodu zgłosi się agent PŻM...

Proszę mnie nie posądzać, że chcę tu reklamować sprawność działania naszej łączności. Nic z tego. Jeżeli wspominam o łączności, to tylko dlatego, że odgrywa ona w pracy działu eksploatacji rolę zasadniczą. Właściwie większość pracy polega na odbieraniu i wysyłaniu depesz i na zagranicznych rozmowach telefonicznych. Warto przy tym podkreślić, że depesze te są pełne skrótów używanych tylko w świecie żeglugowym. Gwoli prawdzie [illegible] dla uproszczenia pracy, co ze względu na koszty.

Zagraniczne rozmowy serwisu wraz z kosztami depesz wynoszą miesięcznie około 100 tys. zł.

K. Mrzygłód przy mapie Afryki

III.

A więc życie wśród depesz. Zaczyna się ono o 8 rano, naradą dyspozycyjną. Pięciu operatorów: Z. LIBERADZKA, K. WIKLENDT, E. LEŚNIAKOWA, E. DUDEK i H. MIŁOSZEWSKA oraz przedstawiciel armatora rostockiego — Walter Petersen z garściami depesz od kapitanów ustalają pozycje statków. To podstawowa czynność, od pozycji statku, od portu w którym się znajduje, zależy program dnia, zarówno jednostki jak i operatora. Statków jest zbyt wiele, aby je wszystkie wymieniać. Zobaczmy więc co robią niektóre tylko jednostki. „Opole" — w morzu, 20. XI. w Las Palmas, później Safi i powrót do Szczecina. „Bydgoszcz" sztormuje w Zatoce Biskajskiej — 27 bm. spodziewany w Szczecinie. W sprawie „Kruszwicy" nadszedł od agenta telegram następującej treści: „Uniafrica — Szczecin — Kruszwica now onboard 1 600 palmkernels 500 groundnuts ets seventeenth = Scanship+".

W tłumaczeniu brzmi on: „Kruszwica" ma na burcie 1 600 ton ziarna palmowego i 500 ton orzeszków, (skrót „ets") oznacza — spodziewane wyjście — siedemnastego. Scanship, to nazwa przedsiębiorstwa, będącego agentem PŻM.

NASTĘPNA porcja depesz dotyczy dyspozycji ładunkowych. Oto telefon od kapitana „Wiślicy", który melduje, że w manifeście (zestawienie dokumentów ładunkowych, tzw. konosamentów) ma 35 ton cukru czechosłowackiego do Port Harcourt, ale nie ma tej partii ładunku na statku. Operator Wiklendt wyjaśnia, że cukier jest w ładowni, ale początkowo właściciel towaru zadysponował całą 75-tonową partię do Takoradi, a później zmienił decyzję i 35 ton trzeba wyładować w Port Harcourt.

Kierownik działu — K. MRZYGŁÓD przegląda stertę depesz. Część z nich przekazuje operatorom, część zatrzymuje u siebie. Sprawy ładunków krajowych względnie tranzytowych załatwiają operatorzy. Ponieważ jednak z Afryki jest mało ładunków polskich central handlu zagranicznego względnie czechosłowackich i NRD — trzeba się starać o towary zagraniczne, aby statki nie powracały z pustymi ładowniami. To już domena p. Kazimierza. Rozpatruje więc oferty nadesłane z Londynu, Paryża, Bordeaux. Niektóre mają bardzo krótkie terminy odpowiedzi. Trzeba szybko przekalkulować, przemyśleć, czy oferowane warunki są korzystne.

Studiowanie depesz przerywa telefon. Na linii Hamburg. Firma H.C. Rover, będąca agentem PŻM. Rozmowa dotyczy niedostarczenia przez agenta dokumentów ładunkowych na „Wiślicę". Musi je wysłać pocztą lotniczą do Dunkierki.

Następna depesza — to oferta firmy „Tradax" na przewóz pewnej partii ładunków. Proszą o dalsze propozycje.

— Właśnie finalizujemy kontrakt na przewóz 70 tys. ton ładunków dla firmy szwajcarskiej i 20 tys. ton arachidów dla Francuzów — mówi p. Kazimierz.

ALE oto następny telefon, tym razem z Paryża. Agent PŻM, firma Compagnie Charles le Borgne prosi o jakieś instrukcje. Przy okazji otrzymuje tzw. „elotment", czyli przydział wagowo-kubaturowy na najbliższym statku, który zawinie do francuskiego portu. K. Mrzygłód mówi równie biegle po francusku co i po niemiecku. Później jeszcze odbył rozmowę z Londynem w najczystszej angielszczyźnie.

IV.

Gdy zimowy zmierzch otula miasto, pracownicy „Uniafrica" spieszą do domów. W małych pokoikach przez noc znów nagromadzą się stosy depesz. Mrugający neon obwieszcza przechodniom, że tu mieści się PŻM. Statki jednak nie kończą pracy o godzinie piętnastej. W mieszkaniu Kazimierza Mrzygłoda późnym wieczorem dzwoni telefon. Na linii Paryż, Hamburg, Londyn.... Często posłaniec przynosi depesze. Kapitan czeka na dyspozycje. Nie ma ucieczki przed depeszami...

A. KILNAR

Do zobaczenia za 3 miesiące

Aktywizacja eksportu = atak na wszystkich frontach

POTRZEBA intensywnego rozwoju naszej wymiany z zagranicą wywołała dążenie do wykorzystania wszystkich dostępnych możliwości zwiększenia produkcji na eksport. Część tej produkcji przypada na województwo szczecińskie, dlatego też aktywizacja eksportu stała się problemem nader aktualnym.

Prace te powierzono m. in. powołanej w grudniu 1960 r. Komisji Aktywizacji Eksportu przy Polskiej Izbie Handlu Zagranicznego w Szczecinie.

Duże zróżnicowanie zagadnień i konieczność bardziej wnikliwego oraz szczegółowego ich opracowywania skłoniły Komisję do utworzenia specjalistycznych podkomisji, które objęły swą działalnością następujące dziedziny: przemysł metalowy i elektrotechniczny, usługi remontowe dla statków zagranicznych, stocznie jachtowe, przetwórstwo owocowo-warzywne, eksport ziemniaków, warzyw, runa leśnego, surowców, turystykę zagraniczną oraz szkolenie kadr w zakresie problematyki handlu zagranicznego. W najbliższym czasie przewiduje się powołanie podkomisji aktywizacji produkcji eksportowej przemysłu chemicznego i tworzyw sztucznych, przemysłu drzewnego i papierniczego oraz podkomisji ekonomicznej, która zajmie się zagadnieniami natury ogólnej, jak np. dostosowaniem zasad planowania produkcji, zaopatrzenia itp. do specyficznych wymagań, stawianych przez handel zagraniczny.

Punktem wyjścia dla prac Komisji było zebranie materiałów statystycznych, obrazujących dotychczasowy stan produkcji eksportowej w województwie szczecińskim. Dane te, uzupełnione w rok później, umożliwiły opracowanie „Informacji o produkcji eksportowej woj. szczecińskiego", przygotowanej wspólnie przez Wydział Ekonomiczny KW PZPR i Oddział Morski PIHZ, a stanowiącej pierwsze w ogóle kompleksowe ujęcie tego wycinka życia gospodarczego w naszym województwie. Od 1963 r. prowadzenie statystyki eksportu województwa przejmie już na stałe Wojewódzki Urząd Statystyczny.

OD JACHTÓW...

JAK wykazała analiza sytuacji w przemyśle elektrotechnicznym istnieją poważne szanse zwiększenia produkcji eksportowej w Szczecińskiej Fabryce Sprzętu Elektrotechnicznego poprzez nawiązanie szerokiej współpracy z przemysłem terenowym w dziedzinie kooperacji i przekazaniu mu produkcji prostej i nieskomplikowanej. Dzięki temu FSE będzie mogła przystąpić do produkcji coraz bardziej precyzyjnych i poszukiwanych wyrobów elektrotechnicznych. Realizacja tych zamierzeń rozpocznie się w 1963 r.

Przemysł metalowy województwa może podjąć się znacznej produkcji na eksport. Prace podkomisji zajmującej się tym zagadnieniem idą w kierunku przekazania przedsiębiorstwom handlu zagranicznego oferty naszego terenu, opracowywanej obecnie przy udziale Fabryki Narzędzi w Dąbiu, przemysłu terenowego i spółdzielczego oraz władz wojewódzkich.

Z roku na rok rozwija się pomyślnie produkcja eksportowa jachtów Szczecińskiej Stoczni Jachtowej, stając się „oczkiem w głowie" Wojewódzkiego Zjednoczenia Przemysłu Terenowego i kierownictwa stoczni. Sugestie „Centromoru" — przekazania stoczni Zakładów Szkutniczych LPŻ i stworzenia w ten sposób silnego ośrodka szkutniczego w Szczecinie — opracowane obszernie przez podkomisję zostały przekazane władzom centralnym. Sprawa ta nie została jeszcze definitywnie załatwiona.

Przy współudziale Komisji, do świadczenia usług remontowych na rzecz statków zagranicznych włączyła się w 1962 r. Szczecińska Fabryka Sprzętu Okrętowego. Dało to w efekcie pełniejsze niż w ubiegłych latach zaspokojenie potrzeb w tej dziedzinie, chociaż nie wszystkie możliwości uzysku dewiz zostały tu wyczerpane.

...DO GROSZKU

ROZWÓJ eksportu przetworów owocowo-warzywnych, warzyw świeżych i ziemniaków wymaga w pierwszym rzędzie stworzenia w województwie szczecińskim odpowiedniej bazy surowcowej. Komisja wystąpiła z wnioskiem, by zadanie stworzenia takiej bazy przejęły Państwowe Gospodarstwa Rolne. Wojewódzkie Zjednoczenie PGR ustosunkowało się pozytywnie do tej propozycji i prowadzi już prace przygotowawcze. Nowo założone plantacje zapewnią dostawy różnych gatunków warzyw oraz szparagów, groszku porzeczek itd. dla przetwórstwa owocowo-warzywnego. W przygotowaniu są wieloletnie umowy między PGR a producentami.

Z inicjatywy Komisji, Państwowe Gospodarstwa Rolne przejmą stopniowo pełne zaopatrywanie „Baltony" w ziemniaki i świeże warzywa. Realizacja tego zadania rozciągnie się na kilka lat. Pierwsze porozumienia są już zawierane. Dotychczas „Baltona" musiała sprowadzać poważne ilości tych artykułów z innych województw, co odbijało się niekorzystnie na jakości towaru i terminowości dostaw.

W wyniku rozmów z PGR i Centralą Nasienną uzyskano już w bieżącym roku znaczny postęp w organizacji eksportu ziemniaków i podniesieniu ich jakości. Palącym problemem jest tu utworzenie na terenie województwa własnej stacji hodowli ziemniaków dla zaopatrywania producentów w najlepsze nasiona i wybudowanie magazynu, co umożliwi eksport ziemniaków w najlepszym, jeśli chodzi o ceny — okresie zimowym.

Podkomisja zajmująca się produkcją eksportową przetwórstwa owocowo-warzywnego opracowuje też projekt rozbudowy zakładów tej branży i dostosowania do ich potrzeb eksportu. Ostatnio do prac Komisji włączone zostały problemy związane z eksportem runa leśnego. Województwo szczecińskie jest w skali krajowej bardzo poważnym dostawcą tych artykułów na eksport.

PRZEDSTAWIONE wyżej zagadnienia nie wyczerpują wszystkich problemów, będących tematem prac Komisji, obrazują jednak zasadniczą linię jej postępowania. Pozytywny stosunek do spraw eksportu i coraz lepiej rozumiana waga tego zagadnienia pozwalają się spodziewać, że prace Komisji będą się nadal pomyślnie rozwijać.

R. KOWALSKI
PIHZ — Szczecin

Wyścig do mety

PO dobrych, lub bardzo dobrych wynikach, uzyskanych przez szczecińskie przedsiębiorstwa gospodarki morskiej w realizacji zadań września i trzech kwartałów, październik zasługuje na ocenę jedynie dostateczną. Wiele zakładów naszego miasta nie wywiązało się niestety z wyznaczonych planów.

W PORCIE SZCZECIŃSKIM na skutek nierytmicznego dostarczania przez statki towarów masowych, plan przeładunków tej grupy towarów nie został wykonany. Z nadwyżką obejmującą 40 tys. ton przeładowano natomiast towary drobnicowe. Łączna ilość tych towarów przeładowanych w porcie szczecińskim w minionym miesiącu sięga 175 tys. ton.

Przewiduje się, że niedobory zanotowane w październiku w zakresie przeładunków masowych uzupełnione zostaną w bieżącym miesiącu.

Nasi portowcy mają przeładować w listopadzie około 980 tys. ton różnych towarów. Jest to ilość jakiej w ciągu miesiąca nie przeładowano jeszcze w historii portu.

Na bardzo duże trudności napotyka ostatnio w swej pracy oddział szczeciński przedsiębiorstwa „ŻEGLUGA NA ODRZE". Długotrwałe, przymusowe postoje barek, spowodowane niskim stanem wody w Odrze, uniemożliwiły zarówno we wrześniu jak i październiku wykonanie planu przewozów.

Prawie 200 tys. ton różnych towarów, które miały być w tym okresie przewiezione barkami, obciążyło tabor PKP.

Przedłużające się prace na statkach, na których zakres napraw okazał się rozleglejszy niż zaplanowano — spowodowały niepełne wykonanie zadań miesięcznych w STOCZNI REMONTOWEJ. Szczególnie kłopotliwe było prowadzenie robót na jednostkach: s/s „Kopalnia Wujek", „Wrocław" i statku łowczym „Kwiczoł".

Załoga Stoczni Remontowej zapewnia jednak, że mimo tych trudności plan roczny zostanie w pełni zrealizowany.

W 99,6 proc. wykonali swe miesięczne zadania pracownicy SZCZECIŃSKIEJ FABRYKI SPRZĘTU OKRĘTOWEGO. Warsztaty naprawcze tej fabryki rozwijają coraz intensywniej usługi remontowe dla Polskiej Żeglugi Morskiej. W ubiegłym miesiącu wykonano naprawy awaryjne i międzyrejsowe na 25 statkach tego armatora. Łączną wartość tych prac obliczono na ponad 2 mln zł.

W szczecińskim przedsiębiorstwie połowowym „GRYF" do pełnego wykonania zadań wyznaczonych w zakresie połowów na październik, zabrakło około 300 ton. Załogi statków tego przedsiębiorstwa dostarczyły w ubiegłym miesiącu łącznie 1720 ton ryb. Jeśli tylko w listopadzie warunki połowowe na Morzu Północnym nie ulegną pogorszeniu, nietrudno będzie uzupełnić te niedobory.

Jak najlepiej spisała się natomiast w październiku załoga PRZEDSIĘBIORSTWA ROBÓT CZERPALNYCH I PODWODNYCH. Wykonała ona ponadto w ciągu 10 miesięcy 96 proc. rocznych zadań, zapewniając sobie tym samym wcześniejszą realizację tegorocznego planu.

Dla załogi tego przedsiębiorstwa rok bieżący zakończy się już w listopadzie. Łączna wartość prac pogłębiarskich wykonanych przez PRCiP do października (włącznie) sięga ponad 57 mln zł.

PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU PRODUKTAMI NAFTOWYMI CPN wykonało październikowy plan importu i eksportu w 108,6 proc. Natomiast tzw. plan narastający, tj. wyznaczony na 10 miesięcy, zrealizowany został w 120,7 proc.

(dm)

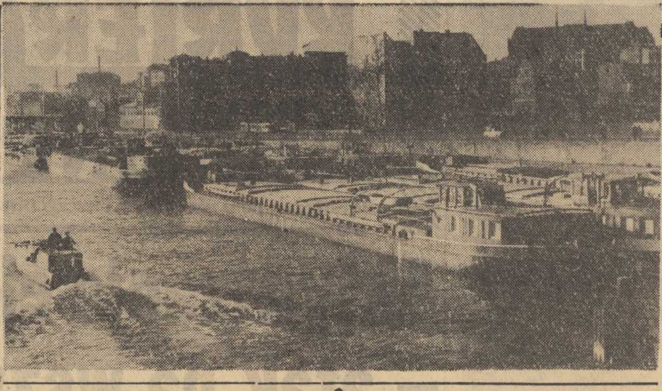

MORSKA SŁUŻBA ZDROWIA NA DOBREJ DRODZE?

**Po przeszło roczn
ej przerwie podjęła na nowo działalność międzyresortowa komisja do spraw zdrowia pracowników morza, w której uczestniczą przedstawiciele dwóch zainteresowanych pionów — żeglugi i zdrowia. Wydaje się, przynajmniej takie wrażenie można było wynieść z pierwszego zebrania komisji po jej reaktywowaniu — że minął okres pewnego kryzysu, jaki od dość dawna panował w morskiej służbie zdrowia.**

Nowe kierownictwo komisji, wielu nowych członków, zasadnicze wnioski omawiane na pierwszym zebraniu — oto fakty napawające otuchą. Zaproszenie do udziału w pracach komisji — w której w poprzednich latach armatorów reprezentowały Polskie Linie Oceaniczne — również przedstawiciela Polskiej Żeglugi Morskiej jest jeszcze jednym potwierdzeniem nieodwołalnego ukształtowania się dwu poważnych ośrodków gospodarki morskiej: szczecińskiego i gdyńsko-gdańskiego.

Wśród wielu postulatów wysuwanych przez PŻM pod adresem Wydziału Zdrowia Prezydium WRN oraz Ministerstwa Zdrowia, na czołowym miejscu znajdował się wniosek ulepszenia struktury organizacyjnej morskiej służby zdrowia oraz odpowiedniego jej wyposażenia. Czerpano w tej mierze z doświadczeń dawnego, zlikwidowanego Morskiego Urzędu Zdrowia, uwzględniając równocześnie fakt ogromnego wzrostu przemysłu okrętowego, rybołówstwa, portu i żeglugi w naszym województwie oraz perspektywy rozwojowe szczecińskiego ośrodka gospodarki morskiej.

Analiza sytuacji stała się podstawą wysunięcia przez PŻM śmiałych i daleko idących wniosków — aż do utworzenia własnej, żeglugowej służby zdrowia na wzór kolejowej, a przyjętej w szeregu krajów w gospodarce morskiej — włącznie. Specjalistyczna, powiązana z gospodarką morską instytucja służby zdrowia stanęłaby na wysokości zadania w obsłudze tysięcy pracowników przedsiębiorstw morskich i marynarzy zagranicznych — oczekujących pomocy i opieki — zresztą w wypadku tych ostatnich za opłatą w cennych dla nas dewizach.

REAKTYWOWANA międzyresortowa komisja d/s zdrowia pracowników morza zaleciła Wydziałom Zdrowia Prezydiów WRN w Szczecinie i Gdańsku wniesienie pod obrady rad narodowych projektów uchwał o wyodrębnieniu lecznictwa morskiego z gestii MRN oraz połączenie lecznictwa morskiego i sanitariatu portowego w rękach jednolitego kierownictwa. Pierwsze kroki w kierunku wprowadzenia takiej organizacji podjęto już w Szczecinie kilka miesięcy temu. Obecnie, po wspomnianym zebraniu komisji należy spodziewać się również podobnych zmian w Gdańsku i Gdyni.

W tworzeniu natomiast bazy materialnej morskiej służby zdrowia — wyprzedziło nas Trójmiasto. Od ubiegłego już roku buduje się w porcie gdyńskim nowoczesną przychodnię, zaś Gdańsk posiada obiekt po dawnym Morskim Urzędzie Zdrowia, który zamierza ponownie oddać do dyspozycji morskiej służby zdrowia.

Dyrekcja Polskiej Żeglugi Morskiej wysunęła wniosek wybudowania w Szczecinie nowoczesnej przychodni ze środków, jakie szczeciński armator uzyska w niedalekiej przyszłości ze sprzedaży na złom najstarszych statków. Nawet część uzyskanych w ten sposób środków wystarczyłaby na ten cel.

Komisja międzyresortowa podjęła także wnioski zmierzające do podniesienia opieki zdrowotnej na statkach dalekiego zasięgu, szkolenia kadr lekarzy morskiej służby zdrowia oraz nawiązania współpracy pomiędzy Instytutem Medycyny Morskiej w Gdańsku a armatorami.

NOWEJ Komisji międzyresortowej należy życzyć powodzenia w dziele tworzenia nowoczesnej, morskiej służby zdrowia w naszym kraju.

H. FALKIEWICZ

P. Ż. M.

LiSTY do PROZERPINY

Złośliwcy?

KOCHANA PROZERPINO! Przypuszczam, że jeszcze nie zdarzył się w twoim podmorskim królestwie wypadek, aby nie można było załatwić jakiejś sprawy, gdy wszyscy zainteresowani jak najbardziej ją akceptowali.

Niestety na tym lądowym padole jest zupełnie inaczej, nawet w twoim lennie — gospodarce morskiej. Tu im więcej osób czy instytucji czegoś pragnie, tym trudniej tę sprawę doprowadzić do zwycięskiego końca.

DO uszu twych zapewne dotarły dyskusje, stwierdzające, że zakres wiadomości przewidzianych w programach na stopnie marynarzy i starszych marynarzy jest nieżyciowy, że wymaga się wiedzy, której marynarz w swej pracy nie potrzebuje, a w dodatku brak jest skryptów i podręczników, z których marynarze mogliby tę wiedzę przyswoić sobie w czasie rejsów. Z drugiej strony programy te nie uwzględniają ostatnich osiągnięć nauki, szczególnie o tym jak należy się zachować w wypadku dłuższego pobytu na morzu w szalupie, sposobu odżywiania się itp.

OCZYWIŚCIE nawigacja i nawet wiadomości o systemie nerwowym człowieka są niezbędne w jakimś rozsądnym zakresie również marynarzowi. Wymagania te nie mogą jednak dorównywać wymaganiom stawianym np. kapitanom żeglugi wielkiej.

Niezbędne jest natomiast kilkuletnie doświadczenie pracy na statku, umiejętności praktyczne. To przede wszystkim zadecyduje o przydatności marynarza na statku.

Najzabawniejsze jest to, że na ogół wszyscy zgadzają się z wywodami marynarzy. I dyrekcje przedsiębiorstw armatorskich i Urzędy Morskie, które przeprowadzają egzaminy i związek zawodowy, a nawet Ministerstwo Żeglugi, czyli władza najwyższa.

No, właśnie — zgadzają się i co? I nic! Dotychczas wszystko kończyło się na zgodzie. Podobno już nawet poddano obowiązujący program dla marynarzy ocenie „mędrców" biegłych w piśmie i nawigacji. Mędrcy podobno orzekli, że program jest dobry. Wprawdzie złośliwi twierdzą, że to właśnie ci „mędrcy" program ten opracowali, więc nie wypadało im orzec inaczej. Czego jednak złośliwcy nie wymyślą.....?

(AK)

Nie ma urodzaju na rzeczoznawców

RÓŻNORODNOŚĆ przeładowywanych w portach towarów jest obecnie tak wielka, że nawet wytrawni marynarze i doświadczeni portowcy stają wobec konieczności zasięgnięcia fachowej porady specjalisty, np. jak załadować jakiś specjalny towar, aby statek bezpiecznie dowiózł ładunek do portu przeznaczenia. Specjalistów takich nazywamy w porcie RZECZOZNAWCAMI lub EKSPERTAMI.

Pomimo znajomości towaroznawstwa przez oficerów nawigacyjnych na statkach i przez fachowy personel przedsiębiorstw przeładunkowych w porcie trudno jest przewidzieć i określić zachowanie się jakiejś partii chemikaliów w ładowni statku w trudnych warunkach wielotygodniowego transportu morskiego itp. Dlatego pomoc rzeczoznawcy-specjalisty jest tu konieczna.

Rzeczoznawca, to specjalista o rozległych wiadomościach teoretycznych, popartych wieloletnią praktyką w swoim zawodzie. Po otrzymaniu prawa wykonywania czynności rzeczoznawcy od Polskiej Izby Handlu Zagranicznego względnie innej uprawnionej do tego organizacji, na żądanie zainteresowanych stron wydaje orzeczenie na piśmie. W wypadku załadunku towarów bliżej nie znanych dowództwo statku umieszcza i zabezpiecza towar ściśle według jego wskazań.

Rzeczoznawcami portowymi różnych specjalności są zazwyczaj wysłużeni oficerowie marynarki handlowej, inżynierowie i inni doświadczeni specjaliści. Swe odpowiedzialne czynności bardzo często wykonują dla zleceniodawców zagranicznych. Jak z tego wynika rola rzeczoznawców jest nie tylko odpowiedzialna, ale niezwykle ważna. Rzeczoznawcy zapobiegają stratom materialnym i stanowią źródło poważnych wpływów dewizowych.

Z przytoczonych względów mogłoby się wydawać, że tak jak w innych wielkich portach, rzesza rzeczoznawców w naszym porcie jest liczna i że nie ma dziedziny, w której nie dysponowalibyśmy odpowiednim specjalistą. Niestety rzeczywistość pod każdym względem przeczy temu przypuszczeniu.

CZY może brak nam ludzi doświadczonych? I tak i nie. Bardzo rzadko zdarzają się wypadki, aby jakiemuś lądowemu rzeczoznawcy, dla poznania warunków transportu morskiego umożliwiono odbycie podróży morskiej statkiem. Następną przyczyną wieloletniego nieurodzaju na rzeczoznawców portowych jest to, co nazywamy: „każdemu według zasług". Otóż godzina odpowiedzialnej pracy rzeczoznawcy w brzęczącej monecie jest równa dwugodzinnemu przepisywaniu na maszynie z trzema kopiami czytelnego rękopisu w języku polskim. Tu leży przyczyna, dla której pomimo dostatecznej liczby doświadczonych ludzi, do funkcji rzeczoznawcy nikt się nie kwapi.

Zleceniodawcy krajowi i zagraniczni albo odchodzą z kwitkiem, albo dla świętego spokoju orzeczenia wydają ludzie nie posiadający ani dostatecznej wiedzy, ani doświadczenia.

DOSTOSOWANIE rodzaju i liczby rzeczoznawców w naszym porcie do potrzeb, umożliwienie kandydatom na rzeczoznawców nabycia wymaganych kwalifikacji w porcie i na morzu, a także dostosowanie bodźców materialnych do odpowiedzialności i wymaganych wszechstronnych, wysokich kwalifikacji jest koniecznością nie cierpiącą zwłoki.

WŁADYSŁAW CZAJA
Morska Agencja

NASI ZA GRANICĄ

POLAK DORADCĄ RZĄDU KUBAŃSKIEGO DLA SPRAW RYBOŁÓWSTWA

CENTRALA Handlu Zagranicznego „Polserwis", zajmująca się eksportem myśli technicznej z Polski do różnych krajów świata, skierowała na Kubę w charakterze doradcy rządu Republiki Kubańskiej dla spraw techniki połowów mgr inż. Stanisława Okońskiego z Gdyni, znanego pracownika naukowego Morskiego Instytutu Rybackiego.

Przewiduje się, iż inż. Okoński będzie przebywał w Hawanie ok. 6 — 7 miesięcy, po czym prawdopodobnie uda się do Anglii, gdzie wespół z delegacją polską weźmie udział w międzynarodowym Kongresie poświęconym sprawom sprzętu rybackiego i narzędzi połowów (FAO).

Obok inż. Okońskiego na podobnych stanowiskach w Hawanie będą pracowali naukowcy radzieccy i z NRD.

POLAK NA FRANCUSKIM STATKU BADAWCZYM

W pierwszych dniach lipca br. wyjechał do Francji jeden ze znanych polskich naukowców — ichtiologów dr Jan Elwertowski, realizując stypendium naukowe przyznane mu przez francuski „Institut Scientifique et Technique de Peches Maritimes" w Paryżu.

Po krótkim pobycie w laboratoriach naukowych, dr Elwertowski udał się w ciekawy rejs naukowo-badawczy najnowocześniejszym statkiem instytutu, m/t „Thalassa" (1 100 BRT), na Atlantyk północny, prowadząc badania na Ławicy George w Nowej Szkocji, w Zatoce św. Wawrzyńca i na północno-zachodnich stokach Wielkiej Ławicy. Plonem ich jest bardzo bogaty i ciekawy materiał dotyczący ryb zwanych karmazynami.

W trakcie rejsu „Thalassa" zawinął do Woods Hole w Stanach Zjednoczonych, gdzie nasz stypendysta odwiedził Instytut Oceanografii i Biologiczne Laboratorium Rybackie. Następnie jednostka odwiedziła Halifax, co pozwoliło dr Elwertowskiemu zapoznać się z istniejącym w pobliskim Bedford, Kanadyjskim Instytutem Oceanografii oraz sekretariatem Rady Rybołówstwa północno-zachodniego Atlantyku.

(ZAP)

Przeładowanie statku w porcie

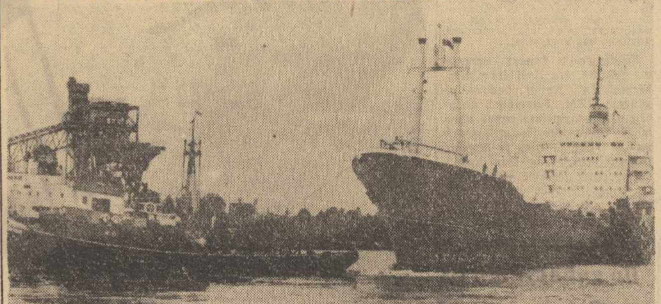

DLA KAŻDEGO COŚ MORSKIEGO

Porty naszych sąsiadów

Göteborg

GÖTEBORG jest największym portem morskim Szwecji. Zbudowany w XVII wieku za panowania króla Gustawa Adolfa, jako doskonale usytuowana w ujściu rzeki Göta forteca Nya Alvsborg, rozwijał się tak intensywnie, że w ciągu zaledwie 25 lat stał się drugim co do wielkości i znaczenia miastem Szwecji.

Göteborg zawdzięcza swój szybki rozwój morzu. 400-tysięczna ludność miasta związana jest z portem, pracą i dość dostatnim życiem. Göteborg jest portem oceanicznym, do którego mogą zawijać nawet największe statki. Głębokość toru wodnego przy wejściu, na trasie pomiędzy wyspami Vinga i Knippelholmen wynosi 13 m (42,5 stóp) i maleje w górę rzeki. W zasadzie port jest wolny od lodów nawet w okresie ostrych zim, niezależnie jednak od tego wolną żeglugę w ciągu całego roku zabezpiecza zespół lodołamaczy.

DŁUGOŚC nabrzeży przeładunkowych wynosi 13,5 km, łączna długość torów kolejowych portu i jego bezpośredniego zaplecza sięga 180 km. Port dysponuje 215 dźwigami o zdolności unosu od 1,5 do 6 ton oraz 4 dźwigami pływającymi, z których największy, to 150-tonowy olbrzym.

Łączna powierzchnia magazynów szacowana jest na około 170 tys. metrów kwadratowych. Towary wymagające niskiej temperatury składowane są w chłodniach prywatnych o kubaturze około 64 tys. metrów sześciennych oraz w chłodniach stanowiących własność portu. Ich pojemność wynosi 13 tys. m sześc. Port posiada 20 stalowych barek 270-tonowych i 550 drewnianych o nośności około 80 ton każda, które używane są zarówno jako dodatkowe składowiska jak i dla transportu wewnątrzportowego. Władze portu utrzymują w stałej gotowości 50 holowników o mocy od 100 do 1 250 KM.

Wielkość masy towarowej przeładowanej w porcie osiągnęła w roku 1956 łącznie 6 milionów ton, w tym około 2 mln ton w eksporcie i około 4 mln ton w imporcie. Przeładunki tego rzędu notujemy aż do chwili obecnej.

Trzy stocznie produkcyjne i szereg remontowych oraz port rybacki — największy w Skandynawii — stanowią uzupełnienie morskiego charakteru gospodarki Göteborga.

Dzięki swemu położeniu oraz połączeniu z systemem jezior i wód śródlądowych Göteborg odgrywa dominującą rolę w eksporcie i imporcie, szczególnie w zimie, kiedy większość bałtyckich portów Szwecji jest zamknięta dla żeglugi. Wystarczy zresztą spojrzeć na mapę, by zauważyć, że ważniejsze szlaki kolejowe łączą niemal wszystkie regiony kraju właśnie z Göteborgiem. Rozwinięta żegluga kabotażowa (przewozy pomiędzy portami jednego kraju) również koncentruje się w tym porcie.

Odległość pomiędzy Szczecinem a Göteborgiem wynosi 306 Mm. Regularne połączenie ze Szczecina, Gdyni, Gdańska do tego portu utrzymują statki Linii Południowo-Skandynawskiej Polskiej Żeglugi Morskiej.

(JKd)

Na trasie

Afryka—Europa

GAZOCIĄG ZASTĄPI STATKI

ZE względu na wysokie koszty transportu gazu ze złóż na Saharze przez porty algierskie do Europy — powstał projekt ułożenia gazociągu na dnie Morza Śródziemnego. Ponieważ głębokość nie pozwala na stosowanie zwykłych, klasycznych metod przy układaniu przewodów podmorskich, tytułem próby układa się przewód o długości 300 m na wodach Marsylii. Próbne ułożenie gazociągu na dnie będzie wymagało daleko idącej dokładności i precyzji i potrwa kilka miesięcy. Poszczególne człony przewodu będą przygotowane na lądzie, następnie przewiezione na specjalnie do tego rodzaju prac przystosowanym statku i opuszczone na dno. Wymagać to będzie pracy około 40 specjalistów, w tym 6 nurków.

W roku przyszłym przewidziane są dalsze próby na głębokości około 1 000 m. Jednocześnie prowadzone są studia i badania nad profilem dna morskiego na kilku odcinkach, nad kierunkami prądów morskich na różnych głębokościach itd. Niezależnie od tych prób przeprowadza się badania w Cieśninie Gibraltarskiej, gdzie niewielka odległość dzieląca brzegi europejskie od Afryki stwarza najwięcej możliwości szybkiej realizacji wspomnianego projektu. Ze względu na stosunkowo niewielką głębokość, gazociąg może być tam położony o wiele mniejszym kosztem. W wypadku korzystnych wyników będzie można przetłaczać przy pomocy gazociągu do Europy około 15 miliardów m^3 gazu. Obecnie specjalne statki tankowce przewożą rocznie nie więcej jak 1,5 miliarda m^3 gazu i to w stanie płynnym, co ogromnie powiększa koszty i wymagało budowy specjalnych urządzeń w portach za i wyładowczych.

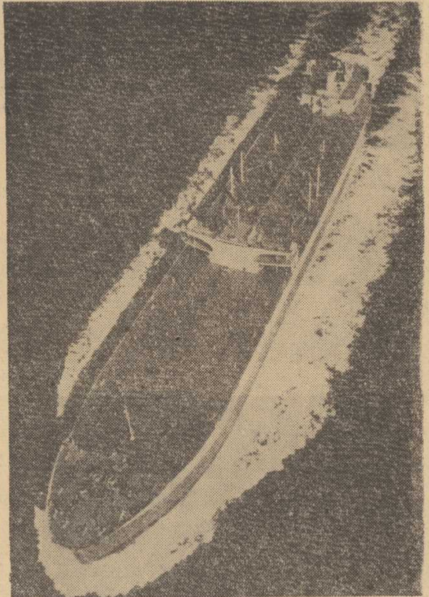

NAJWIĘKSZY TANKOWIEC ŚWIATA

NAJWIĘKSZY tankowiec świata, zbudowany w Japonii, wyszedł w rejs próbny przed oddaniem go do normalnej eksploatacji na linii pomiędzy Wyspami Japońskimi i Zatoką Perską. „Nissho Maru” — bo taką nazwe otrzymał tankowiec — posiada nośność 132 000 t. i rozwija szybkość 18 węzłów. Długość statku przekracza 300 m.

NASZA ENCYKLOPEDIA

DWT (ang.: **DEADWEIGHT-TONNAGE**) czyli nośnosć statku. Jest to wyrażona w tonach maksymalna waga ładunku, bunkru, wody i innych zapasów, pasażerów i załogi, które statek może unieść przy zanurzeniu nie przekraczającym znaku wolnej burty. Nośność statku jest formą porównywania wielkości statków handlowych (towarowych).

CHARTER. Umowa o przewóz ładunku morzem wiążąca dwie osoby fizyczne lub prawne, z ktorych każda zobowiązuje się spełnić ustalone warunki. Jej kontrahentami są przewoźnik i wysyłający towar (frachtujący), lub osoba przez niego wyznaczona.

Istotą umowy o przewóz ładunku morzem jest podjęcie się (przez przewoźnika) przewiezienia ładunku statkiem drogą morską i ewentualnie wodami z morzem połączonymi w zamian za uzgodnioną odpłatę. Umowę uważa się wówczas za zawartą. Rozróżniamy szereg rodzajów czarteru np. czarter na podróż (jedną) ang. Voyage C/P), czarter na kilka kolejnych podróży (ang. consecutive voyages C/P), czarter na czas (ang. Time Charter).

W praktyce terminu „czarter” używa się również dla określenia samej umowy o przewóz, potocznie mówi się np. „zawarto czarter”, „zaczarterowano statek”.

Czarter na podróż lub podróże konsekutywne odnosi się do przewozu drogą morską ładunków masowych takich jak węgiel, ruda, nawozy sztuczne, drewno, zboże, przy czym dotyczyć może wynajmu całego statku żeglugi nieregularnej (trampowej) lub tylko jego części.

BUKOWANIE (ang. Booking) — umowa występująca przy przewozie ładunków drobnicowych (różnorodne towary wartościowe) w żegludze liniowej (regularnej). Jej istotą jest przyjmowanie przez przewoźnika lub jego agenta zgłoszenia towaru do przewozu określonym statkiem, w zamian za ustalony, taryfowy fracht (odpłatę).

Pisemnym potwierdzeniem zawarcia tej umowy — równoznacznym z zarezerwowaniem miejsca dla konkretnej partii ładunku na określonym statku jest nota bukingowa (ang. Booking Note). Nota bukingowa nie zawiera istotnych warunków za wyjątkiem określenia towaru, statku, portów za — i wyładunku, powołuje się jednak na klauzule konosamentu danej linii, które obowiązują strony umowy.

KONOSAMENT (ang. Bill of Lading — B/L) — jest to dokument potwierdzający odbiór przez armatora towarów do załadowania lub załadowanych na statek i zobowiązujący go wobec załadowcy do przewiezienia ładunku do oznaczonego portu przeznaczenia, na warunkach określonych wyszczególnionymi w konosamencie klauzulami. Zobowiązuje również przewoźnika do wydania towaru prawowitemu posiadaczowi oryginalnego konosamentu za zapłatą frachtu. B/L jest papierem wartościowym uprawniającym do dysponowania ładunkiem, może on być sprzedany jak sam ładunek.

„NO HERRING - NO WEDDING“ - czyli śledź w życiu ludzkości

ŚLEDŹ odgrywa poważną rolę w życiu północno-europejskich narodów. Mówią o tym stare kroniki oraz anegdoty i przysłowia angielskie, francuskie, holenderskie, norweskie czy niemieckie.

Jeżeli niektóre porty położone nad Morzem Północnym względnie Bałtykiem od wieków mają w swych herbach śledzia, wydaje się to być uzasadnione, poważne zdziwienie budzi jednak fakt, że stare rodziny szlacheckie zamieszkałe w krajach tak od morza odległych, jak Szwajcaria czy Austria obierały sobie jako godło herbowe właśnie śledzia.

Ponieważ śledź od wielu stuleci ma doniosłe znaczenie w wyżywieniu narodów, również wierzenia i zabobony ludowe mają z tą rybą liczne powiązania. Na Litwie i Łotwie składano śledzia jako ofiarę w czasach pogaństwa. W Turyngii i Bawarii jada się śledzia w noc sylwestrową, w przekonaniu, że spożycie tej ryby przyniesie dużo szczęścia i pieniędzy w nowym roku.

CZAR śledzia działał również i w tak subtelnej dziedzinie jak miłość. Oto we Frankonii dziewczęta pragnące wyjść za mąż zjadają w noc sylwestrową słonego śledzia. Pić przy tym nie wolno. W nocy męczy je ogromne pragnienie — śnią więc o szklance wody, którą im „wymarzony” przyszły mąż we śnie podaje. W Tyrolu znowu dziewczęta zjadają słonego śledzia potajemnie w noc św. Andrzeja wypowiadając przy tym różne zaklęcia oraz kładą się na spoczynek, idąc tyłem do łóżka. We śnie zjawia się murowanie ukochany.

W SZKOCJI, w której do niedawna głównym artykułem wywozowym był śledź istnieje również powiązanie tej ryby ze sprawami miłości. Oto z ksiąg stanu cywilnego można wyczytać, że najwięcej kochających się par przystępowało do ołtarza w latach szczególnie dobrych połowów śledzi. W latach miernych połowów, ślubów nie notowano. Przyjętym zwyczajem zaslubiny odbywały się jedynie po okresie szczytowych połowów, postępowanie wbrew temu zwyczajowi sprowadzało według wierzeń na kraj gwałtowne sztormy. Istnieje stare szkockie przysłowie, które mówi: „NO HERRING, NO WEDDING” — nie ma śledzi — nie ma wesela. Ponieważ w tym roku notowane są bardzo słabe wyniki połowów na Morzu Północnym należy przypuszczać, że szkockie dziewczęta będą musiały czekać z zamążpójściem, aż do przyszłego roku.

RÓWNIE ważne, choć zupełnie odmienne znaczenie przypisywano śledziom w Holandii. Holendrzy — mieszkańcy klasycznego kraju rybołówstwa śledziowego uważają, że ryba ta posiada duże właściwości lecznicze. Stare księgi lekarskie podają dokładną recepturę leczenia śledziem, a zwłaszcza jego wnętrzem (mleczkiem i ikrą) różnych dolegliwości. Istnieje np. podanie, że pewien lekarz holenderski wyleczył w ten sposób gruźlicę krtani. Medycyna ludowa aplikowała śledzia na wiele schorzeń dróg oddechowych, przeciw kaszlowi i chrypie. Do dziś znane jest wyśmienite działanie śledzika w occie na „katza”. Jeden z burmistrzów Amsterdamu (miasta, które podobno zbudowane jest na ościach śledziowych) twierdził, że:... „Wszelkie choroby znikają przed śledziem jak mgła przed słońcem” i lekarze nie mają zajęcia, gdy nowe śledzie zjawiają się w kraju. Nazwano tu śledzia „uzdrawiaczem” i znane holenderskie przysłowie mówi: ...„Haring in't land, de Dokter aan Kant”... — śledź do kraju — lekarz na bok.

Przysłowie to zawiera ziarno prawdy — jeśli zważymy, że po ciężkiej holenderskiej kuchni sezon śledziowy przynosi lekkostrawną dietę.

A. Rzepka

ZANDVLIET — największa śluza w Europie

SPOŚRÓD wielu inwestycji zaplanowanych w Belgii na najbliższe 10-lecie, na czoło wysuwa się rozpoczęta już budowa śluzy portowej Zandvliet w Antwerpii. Będzie to największe tego rodzaju urządzenie na świecie, które ma umożliwić statkom o nośności do 100 000 DWT dostęp do jednego z największych i najruchliwszych portow w Europie — powiększając tym jeszcze bardziej jego znaczenie.

Port w Antwerpii — chociaż oddalony o 80 km od morza — jest wyjątkowo korzystnie usytuowany jako załadowczy i wyładowczy dla jednego z najbardziej uprzemysłowionych rejonów w Europie, obejmującego nie tylko Belgię i północną Francję, ale i dużą część NRF oraz południowe prowincje Holandii. W związku z tym wzrasta stale ruch w porcie — 50 km nabrzeży i 25 basenów już nie wystarcza. Projekty rozbudowy portu z roku 1955 są już nieaktualne, a realizacja ich natrafiła na duże trudności techniczne. Na czoło zagadnień wysunęła się sprawa pogłębienia dostępu do morza. Przed kilku laty port w Antwerpii był dostępny dla statkow o tonażu 25 tys. BRT, obecnie — kiedy 35 proc. statków budowanych na świecie ma ponad 45 tys. ton, a 25 proc. ponad 60 tys. ton — wszystkie baseny portowe muszą być pogłębione.

W ROKU ubiegłym, po przeprowadzeniu szeregu prac pogłębiarskich, weszło do Antwerpii 50 statków liczących ponad 10 tys. BRT każdy, z tego 1 tankowiec o 45 500 BRT.

Rozmiary nowej śluzy wynosić mają 500 m na 57 m — głębokość 17,5 m; pozwoli to przyjmować supertankowce do 100 000 BRT. Śluza Zandvliet będzie mogła pomieścić jednego olbrzyma względnie cztery mniejsze statki do 30 tys. BRT. Koszty związane z budową śluzy wyniosą miliard franków belgijskich (około 20 milionów dolarów) nie licząc prac przy pogłębianiu dostępów do śluzy, robót elektromechanicznych itd. Dalsze inwestycje, obliczone na kilka miliardów franków przewidują budowę dwóch nowych basenów manewrowych i połączenie z nową śluzą kanałem o długości 7,5 km. Inwestycje te przesuną ciężar właściwego portu o 10 km na północ bliżej ujścia Scheldty do morza.

NALEŻY jeszcze dodać, że obecnie Antwerpia zajmuje pierwsze miejsce w Europie dysponując ogromnym potencjałem stoczni remontowych. W roku 1961 stocznie dysponując 5 dokami o nośności do 65 tys. BRT, obsłużyły 4 400 statków. Wartość wykonanych remontów szacuje się na 2 miliardy franków

W ciągu ośmiu miesięcy bieżącego roku port w Antwerpii przyjął o 960 statków (3 352 822 DWT) więcej niż w takim samym okresie w roku ubiegłym oraz 531 tankowców w porównaniu z 456 w roku ubiegłym.

Nowy port naftowy w Szkocji

W SZKOCJI w Finnart na północny zachód od Glasgow na wybrzeżu fiordu Loch Long trwa budowa największego portu naftowego na Wyspie Brytyjskiej. Stumetrowe molo będzie połączone z lądem dwoma pomostami wyładowczymi o długości 55 m każdy. Tempo wyładunku: 6 000 ton ropy na godzinę. Magazynowana ona będzie początkowo w czterech, później w sześciu zbiornikach, skąd rurociągiem o średnicy 60 cm dostawać się będzie do rafinerii w Grangemouth (85 km).

Budowę finansuje firma BP — British Petroleum. Firma ta prowadzi również próbne wiercenia koło Edynburga w poszukiwaniu złóż gazonośnych. Gaz jest już częściowo eksploatowany i dostarczany do kilku pobliskich miejscowości.

KRÓTKO O WSZYSTKIM

NOWY JORK TRACI NA BOJKOCIE KUBY

Bojkot handlowy Kuby przez Stany Zjednoczone przynosi niemałe straty portom amerykańskim, a szczególnie Nowemu Jorkowi. Wartośc obrotów kubańsko — amerykańskich, kierowanych przez ten port, wynosiła uprzednio ok. 200 mln dolarów rocznie, a obecnie spadła praktycznie do zera. Przed trzema laty Kuba była trzecim co do wielkości partnerem portu nowojorskiego w zakresie przeładunku drobnicy. Eksport drobnicy na Kubę przez ten port wynosił 172 tys. ton, a import 425 tys. ton. W ub. roku obroty te spadły do 354 ton. W efekcie zmniejszyły się możliwości zatrudnienia robotników portowych, marynarzy, spedytorów i szeregu innych przedsiębiorstw i instytucji. M. in. w wyniku bojkotu, robotnicy portowi Nowego Jorku przepracowali w ub. roku o 250 tys. roboczogodzin mniej.

MIĘDZYNARODOWE LINIE PASAŻERSKIE FLOTY ZSRR

Statki pasażerskie i pasażersko-towarowe ZSRR obsługują obecnie następujące międzynarodowe linie pasażerskie: Leningrad — Londyn, Leningrad — Havre (z zawinięciem do Helsinek, Sztokholmu, Göteborga i Kopenhagi), Nachodka — Jokohama, Baku — Pahlewi, Soczi — Marsylia (z zawinięciem do Konstancy, Warny, Istambułu, Pireusu, Famagusty, Aleksandrii, Latakii, Neapolu, Genui i Odessy), Soczi — Bejrut oraz Izmaił — Wiedeń (z zawinięciem do Budapesztu, Belgradu i Bratysławy).

FLOTA NORWESKA PRACUJE ZE STRATAMI

Według doniesień z Oslo, sytuacja finansowa floty norweskiej nie jest ostatnio najlepsza i wielu armatorów pracuje ze stratami, czekając na poprawę sytuacji. Po zakończeniu wojny armatorzy norwescy posiadali tonaż o łącznej pojemności 1,5 mln BRT, obecnie zaś dysponują statkami o pojemności ok. 12 mln ton. Mimo zastoju na światowym rynku żeglugowym ta ogromna flota rozrasta się w dalszym ciągu i obecnie zatrudnia więcej marynarzy niż kiedykolwiek, odczuwając poważny brak rąk do pracy i dając chleb tysiącom marynarzy cudzoziemskich. Mimo powiększających się w ciągu ostatnich kilku lat strat, dzięki budowie nowych statków flota norweska staje się coraz nowocześniejsza i należy do najmłodszych flot świata, statki jej bowiem mają przeciętnie 8 lat.

W ANGLII MOŻNA ZAMAWIAĆ STATKI WEDŁUG KATALOGU

Stocznia brytyjska Cammel Laird w Birkenhead jako pierwsza w świecie wydała specjalny katalog, na podstawie którego armatorzy mogą zamawiać statki i orientują się w warunkach technicznych i finansowych zamówienia. Katalog zawiera 6 standardowych projektów statków handlowych oraz podaje minimalne koszty ich wykonania. Katalog ten został przesłany 50 armatorom norweskim mającym siedzibę w Bergen, w najbliższym zaś czasie otrzymają go inni więksi armatorzy na całym świecie. Wśród 6 projektów znajdują się projekty 3 frachtowców zwykłych, 2 statków do przewozu masówki i 1 tankowca. Nośność jednostek wynosi od 3 150 ton do 57 400 ton, szybkość zaś od 14 do 17 węzłów. Katalog dokładnie wyszczególnia materiał z jakiego statki mogą być budowane, jakie będzie ich wyposażenie oraz jakie silniki Diesla będą dawały napęd, przy czym mogą to być silniki głównie produkcji angielskiej, zachodnioniemieckiej, holenderskiej, duńskiej względnie włoskiej.

IRAK CHCE STWORZYĆ WŁASNĄ FLOTĘ TANKOWCÓW

Rząd Iraku zamierza stworzyć własną flotę tankowców i uczestniczyć w eksporcie wydobywanej na jego terenie ropy. Do udziału w przetargu na budowę pierwszych statków stanęło kilka stoczni zachodnioeuropejskich, a biuro konstrukcyjne Knud E. Hansen w Kopenhadze opracowuje już plany tankowca o nośności 50 tys. ton. Mają one być tak sporządzone, by w przyszłości było możliwe zwiększenie zanurzenia statku o 3 stopy i tym samym zwiększenie jego nośności o 7 tysięcy ton, co stanie się aktualne po ujętym w planach pogłębieniu Kanału Sueskiego.

(ZAP)

A jednak...

PORT MIEJSKI FUNKCJONUJE

OD czterech lat w budżecie Prez. MRN, w części dotyczącej nabrzeży miejskich znajdowaliśmy jedynie pozycje po stronie rozchodów. Od stycznia 1962 r. Zarząd Nabrzeży pobiera opłaty za korzystanie z nabrzeży miejskich, a wpływy te, choć niewielkie, w znacznym stopniu równoważą wydatki na ich konserwację i bieżące remonty.

Drugim zasadniczym momentem jest chyba fakt, że o ile w latach ubiegłych Zarząd całą uwagę poświęcał sprawie remontu i zabezpieczenia oraz konserwacji nabrzeży miejskich, to w roku 1962 po raz pierwszy zagadnienie eksploatacji, możliwość i celowość wykorzystania nabrzeży miejskich, zarysowały się bardzo wyraźnie. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że nabrzeża miejskie jeśli nie zaczynają rentować, to przynajmniej są namacalnym dowodem praktycznego współdziałania miasta z portem na korzystnych dla obydwu stron warunkach.

W roku 1962 przeprowadzono konserwację ok. 3 tys. mb. nabrzeży oraz odbudowano dalsze 150 mb., wydatkując na ten cel około 2,5 mln. zł. Ponadto przeprowadzono remont umocnień brzegowych na Odrze, naprzeciw Dworca Głównego oraz przygotowano ok. 10 tys. m² placu magazynowo-składowego przy Bulwarze Elbląskim. Trzeba jednak stwierdzić, że pomimo stosunkowo dużych wydatków i właściwie wykorzystanych kwot, potrzeby remontowe są przynajmniej trzykrotnie większe, od dotychczas przyznawanych środków.

Niezwłocznego zabezpieczenia wymaga 125-metrowy odcinek nabrzeża Bulwaru Piastów Pomorskich na lewym brzegu Odry, 50 m poniżej mostu Długiego. W katastrofalnym stanie znajduje się II odcinek Bulwaru Elbląskiego i brzegi kanału Zielonego oraz brzegi Odry wzdłuż ulicy Krzysztofa Kolumba.

Nabrzeża miejskie można by podzielić na dwa rodzaje: pierwsze, które posiadają odpowiednie zaplecze terenowe i są nie tylko umocnieniami brzegowymi, lecz mogą być wykorzystywane w pierwszym rzędzie jako nabrzeża przeładunkowo-magazynowe. Drugie — zabezpieczają nabrzeżny teren oraz zlokalizowane na nim budowle komunalne przed obsuwaniem się i mogą być ewentualnie nabrzeżami postojowymi dla jednostek żeglugi śródlądowej. W chwili obecnej na 8 tys. mb. nabrzeży miejskich, nabrzeża z zapleczem terenowym stanowią ok. 50 procent.

ZAPOTRZEBOWANIE na usługi przeładunkowe i magazynowe jest kilkakrotnie większe od możliwości Zarządu Nabrzeży Miejskich. Obecnie na placach magazynowo-składowych znajduje się ok. 45 tys. ton towarów masowych: piasku, żwiru, węgla i rudy. W związku z trudnościami w porcie morskim blisko 30 tys. ton rudy apatytowej znalazło miejsce na nabrzeżach miejskich, a z dotychczasowych uzgodnień i zawartych porozumień wynika, że centrale handlu zagranicznego chcą składować na nabrzeżach miejskich około 150 tys. ton. Nabrzeża miejskie mogą więc być także pomocnikiem portu morskiego, a dla budżetu miasta nowym źródłem wpływów. Za wykonane w 1962 r. usługi przeładunkowe, składowe i z tytułu opłat za postój jednostek przy nabrzeżach miejskich, wpływy wynoszą 800 tys. zł. Gdyby nie przerwa w nawigacji żeglugi odrzańskiej, trwająca ponad 2 miesiące, wpływy te byłyby znacznie większe.

W ROKU 1963 nabrzeża przeładunkowo-składowe powiększą się o dalszych kilkaset metrów, a powierzchnia placów składowo-magazynowych wzrośnie do około 25 tys. m².

J. GARNCARCZYK

Tu liczy się oczka...

MOWA tu nie o repasacji pończoch. Przedstawiamy dziś oddział sieci trałowych przedsiębiorstwa rybackiego „Gryf". Niewielka, jasno oświetlona hala przy ulicy Dębogórskiej. Zatrudnionych 60 osób, w tym 49 kobiet. Można śmiało powiedzieć, że tu rodzą się przyszłe sukcesy szczecińskich rybaków. Wyniki połowów zależą bowiem nie tylko od doświadczenia kapitana statku i całej załogi. W ogromnym stopniu zależą od jakości sprzętu połowowego. Czasy, kiedy sieci wykonywano z materiału bawełnianego, minęły już bezpowrotnie. Dziś w sieciarni na Dębogórskiej króluje stylon. Rocznie powstaje tu 200 włoków 72 stopowych, 50 — 80 stopowych, 20 — 75 stopowych dla Soquipolu w Gwinei oraz 40 tuk pelagicznych.

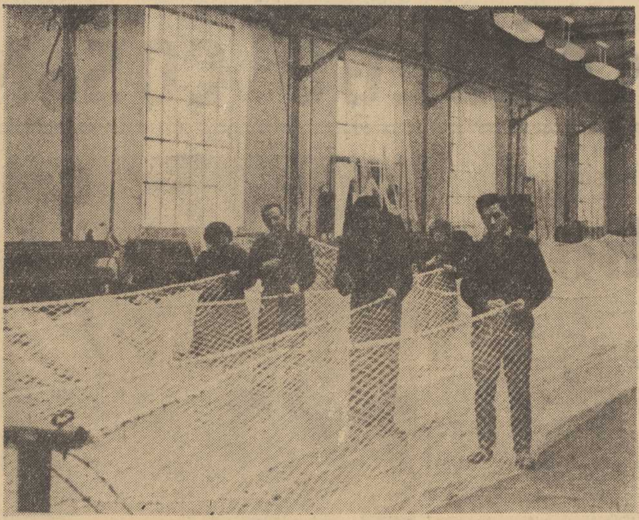

MONTAŻ tuki pelagicznej wymaga sporo miejsca i... mieszanej obsady. Zawsze przyjemniej pracuje się w „koedukacyjnym" towarzystwie.

* * *

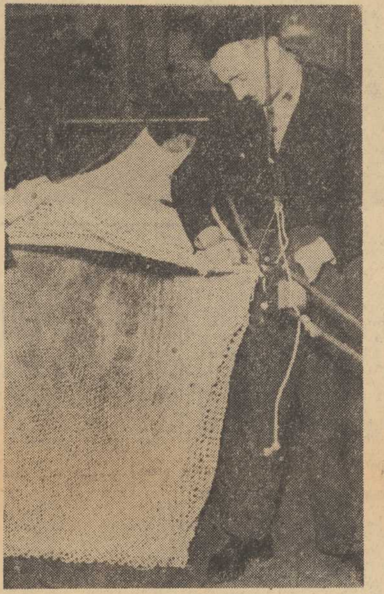

SZYCIE worka jest pracą cięższą, wymagającą męskiej „smykałki". Wacław SOŁOWIEJ — choć nie krawiec — szyje worek tuki pelagicznej.

TKANIE elementów sieciowych — to wyłączna domena kobiet. Ich zgrabne i pracowite ręce najbardziej nadają się do tej żmudnej roboty.

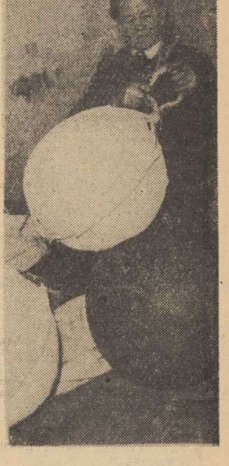

TE bomby nie są groźne. Są to gumowe pływaki, obszyte płótnem żaglowym i służą do utrzymywania sieci podczas połowów w odpowiednim położeniu. Praca, którą wykonuje Józef Dzieńkowski nazywa się fachowo — uzbrajaniem blaz.

Tekst: (AK)
Foto: St. CIEŚLAK

Pamiętny rejs „Daru Pomorza"

KORNISZONY PROFESORA

Rejs ten nie odznaczałby się niczym nadzwyczajnym, gdyby nie pewne wydarzenie, które upamiętniło go w historii statku. W listopadzie 1933 r. „Dar Pomorza" wychodził z Gdyni w swój kolejny rejs szkoleniowy. Na pokładzie królował oczywiście kapitan statku — K. MACIEJEWICZ, a u jego boku cały sztab instruktorów, no, i około sześćdziesięciu umundurowanych debiutantów morza, „ząbkujących" w Państwowej Szkole Morskiej.

Ten normalny skład załogowy uzupełniała jeszcze jedna osoba, która właśnie miała się przyczynić do nadania tej podróży dodatkowych cech humorystyczno-dramatycznych. Gościem załogi statku był mianowicie znany wówczas w kraju profesor Rożkowski, który piastował — oczywiście na lądzie — funkcję dyrektora muzeum zoologicznego przy Uniwersytecie Warszawskim.

Profesor brał udział w wyprawie w zupełnie wyraźnym celu; chciał przywieźć do swego muzeum liczne okazy fauny morskiej z Atlantyku i puszcz brazylijskich. „Dar Pomorza" udawał się w swą półroczną podróż do Brazylii, zahaczając po drodze o brzeg afrykański. Profesor już na samym wstępie zwierzył się kapitanowi, że specjalnie ostrzy sobie zęby na Morze Sargassowe, gdzie żyje pewien gatunek rybek nie spotykanych w innych morzach, który, jak dotychczas, nie figuruje jeszcze w jego zbiorach muzealnych.

„Pozwoli pan, panie kapitanie — mówił — że opiszę panu takie rybki. Otóż są to małe stworzenia, długości i grubości palca, okrągłe, koloru zielonego, na podbrzuszu nieco jaśniejsze. Ciało ich pokrywają drobne guzki. Ten kolor zielony i te guzki stanowią wspaniałą barwę ochronną. Rybka ta, panie kapitanie, kiedy przyczepi się do glonu zlewa się zupełnie z otoczeniem i w ten sposób ratuje życie przed swymi wrogami".

„Dar Pomorza" z Afryki skierował się na upragnione przez profesora Morze Sargassowe. Załoga odbywała przewidziane regulaminem ćwiczenia, które miały dopomóc jej w szybkim pozbyciu się skóry „szczura lądowego". W tym czasie pan profesor wypuszczał siateczkę za burtę statku, coś tam wyciągał. Raz się na widok swej zdobyczy krzywił, to znowu cały promieniał. Jego kabina systematycznie zapełniała się słoikami, opatrzonymi kartkami, na których były wypisane dziwne, łacińskie nazwy.

„Moi panowie — profesor lubił ten zwrot — nie odkrywam przed wami Ameryki, jeśli powiem, że Morze Sargassowe, na które jutro wpłyniemy jest najciekawszym akwenem na świecie. Tamtejsze wodorosty żyją nawet setki lat, a łączna ich waga, jak obliczają naukowcy, sięga dziesięciu milionów ton".

Wpłynęli wreszcie na opisywane tylekroć przez profesora Morze Sargassowe. Profesor okazywał zrozumiałe podniecenie. Chcąc nie chcąc udzielało się ono załodze, gdyż większość jej brała udział czy to z pokładu fregaty, czy z szalup w dostarczaniu profesorowi olbrzymich ilości wodorostów z zaplątanymi w nie różnymi żyjątkami. Profesor czegoś szukał. Kapitan Maciejewicz zdążył już zapomnieć o tajemniczych zielonych rybakach z Morza Sargassowego, o których jeszcze w Gdyni wspominał mu Rożkowski. A załoga o cudach tych w ogóle nic nie wiedziała.

Pierwszego dnia profesor, choć dostarczono mu całe tony wymarzonego zielska, był nie w humorze. Dopiero na drugi dzień profesor się rozpromienił.

„Moi panowie — mówił podniecony — znalazłem to czego szukałem, po co przede wszystkim pozwoliłem sobie udać się z wami w tę podróż i zatruwać wam życie moim gadulstwem".

Co jednak profesor znalazł pozostawało jeszcze przez kilka dni tajemnicą. Odkryć miał ją sam profesor. Nikt jednak wtedy nie przypuszczał, że właśnie to odkrycie stanie się kulminacyjnym punktem całej ich szkoleniowej wyprawy. Stało się to na redzie brazylijskiego portu Paranagua.

W tym porcie załoga „Daru Pomorza" doczekała się Sylwestra. Większość razem z kapitanem i profesorem poszła na ląd, by spędzić wieczór tego dnia w gronie brazylijskich rodaków. Na statku zostało tylko kilku instruktorów, takich, którzy od najcudowniejszego lądu zawsze wolą własny pokład.

I tego właśnie dnia, a raczej w noc sylwestrową, stało się coś, co profesora na długie tygodnie miało wytrącić z równowagi. Ucztujący na statku popijali brazylijską wódkę kaszaszę, wobec której polski bimber smakuje jak najlepszy gatunek francuskiego koniaku. W pewnej chwili stwierdzili, że niestety zabrakło kanapek. Jak można pić wódkę bez „podkładu"? Sytuację uratował niespodziewanie jeden z uczestników.

„Widziałem w kabinie profesora korniszony. Czekajcie, zaraz przyniosę".

I przyniósł. Zjedli. Dowcipkowali nawet na temat profesora, który jest taki sprytny, że zagrychę trzyma razem z alkoholem — korniszony pływały nie w occie a — spirytusie.

Na drugi dzień pękła bomba. Zdenerwowany profesor wpada do kabiny kapitana.

„Panie kapitanie. Czy... czy nie widział pan przypadkiem słoika z zielonymi rybkami z Morza Sargassowego? Zniknęły".

NIESTETY zniknęły bezpowrotnie w żołądkach tych, którzy obchodzili Sylwestra na pokładzie statku. Czy można ich za to winić? Chyba nie. No, bo jaki śmiertelnik, nieobłatany w zoologii domyśliłby się w typowych z wyglądu korniszonach, zielonych, z guzkami rybek, żyjących jedynie w Morzu Sargassowym?

ALFRED SOBECKI

SPORT

Trener Pogoni mgr Czyżewski:

5 procent ponad plan

„Wiosna będzie ostrzejsza“

LIGOWE EMOCJE PIŁKARSKIE JUŻ POZA NAMI. NAJTRUDNIEJSZY SEZON KONCZYMY POMYŚLNIE; POGOŃ I ARKONIA ZAJMUJĄ OBIECUJĄCE POZYCJE W TABELI.

— JAK NALEŻY OCENIĆ MISTRZOSTWA? PYTANIE TO KIERUJEMY DO TRENERA POGONI MGR Z. CZYŻEWSKIEGO.

— Ze swej drużyny jestem bardzo zadowolony. Zespół zdał egzamin na „4”, walczył ambitnie i fair. Gracze wynieśli z tych rozgrywek wiele doświadczenia. Najrówniejszymi piłkarzami Pogoni byli: Krasucki I, Ksol i Kielec. Największe kłopoty z formą mieli obaj skrzydłowi. Na tych pozycjach musimy wzmocnić skład.

— CZY SĄ JACYŚ KANDYDACI?

— Mamy już Bogdana Maślankę (b. gracz Olimpii Poznań). Liczy on 23 lata — rokuje duże nadzieje na skrzydle. Jest w miarę szybki, silnie strzela. Kandydatów na skrzydłowych mamy również w szeregach naszych juniorów. Sądzę, że podczas zimowego treningu zwłaszcza na obozie, po którym wiele sobie obiecuję, trafimy na jakieś szczęśliwe rozwiązanie.

— CZY UWAŻA PAN, ŻE KOŃCOWA TABELA ODZWIERCIEDLA WŁAŚCIWY UKŁAD SIŁ W EKSTRAKLASIE?

— Pierwsza trójka (Górnik, Zagłębie, Polonia) — nie podlega dyskusji. Są to bezsprzecznie najlepsze zespoły. Dalsze lokaty są już dyskusyjne, chociaż uważam, że zarówno Lechia Gdańsk jak i Lech Poznań byli najsłabszymi partnerami w jesiennej rundzie. Nie znaczy to jednak, że ich szanse zostały już definitywnie zmarnowane. Odstępy punktowe są niewielkie. W tej sytuacji należy się spodziewać ataku drużyn zagrożonych, walki ciekawszej, ale na pewno ostrzejszej niż w jesieni.

Sezon był trudny, mistrzostwa stały na przeciętnym poziomie. Wszyscy obecnie liczą na rundę wiosenną, co znajduje potwierdzenie chociażby w wynikach naszej reprezentacji. Wiosną piłkarze przystępują do gry lepiej przygotowani.

— CZY LICZYŁ PAN NA 12 PUNKTÓW?

— Spodziewałem się 10—11. Plan udało nam się przekroczyć o 5 procent, co pozwala bardziej optymistycznie patrzeć na decydujące rozgrywki. Proszę jednak napisać, że runda wiosenna dla całej środkowej i dolnej grupy tabeli nie będzie łatwa. Dość powiedzieć, że podczas naszego ostatniego meczu w Krakowie z Wisłą, miejscowi kibice zastanawiali się nawet nad tym, czy Wisła zabezpieczy się przed spadkiem.

— JAK BĘDĄ WYGLĄDAŁY ZIMOWE TRENINGI POGONI?

— 9 grudnia gramy o Puchar Polski, potem piłkarze otrzymają 2 tygodnie urlopu. Pod koniec grudnia rozpoczniemy treningi w hali. W połowie lutego wyjedziemy na obóz kondycyjny do Polanicy.

Rozm.: I. ŚLIWAKOWSKI

* * *

JAK się dowiadujemy, piłkarze Pogoni w najbliższym czasie wyjadą na odpoczynek do Świeradowa. Zapowiadany wyjazd portowców do NRF prawdopodobnie nie dojdzie do skutku. (am)

W niedzielę

BOKSERZY walczą w Szczecinie

PO SROMOTNYM „laniu”, które otrzymali bokserzy Pogoni w meczu o mistrzostwo II ligi w Gdańsku z Polonią (1:19), w najbliższą niedzielę przed własną publicznością zechcą się zapewne zrewanżować w meczu z Zawiszą Bydgoszcz. Trener mgr Karczyński solidnie pracował ze swoimi podopiecznymi, przygotowując ich do tego spotkania, które ma ogromne znaczenie. W razie porażki, zawiśnie nad Pogonią widmo spadku z ligi. Pogoń wystąpi w swym najsilniejszym składzie z Karczewskim, Pińskim i Raginią. (am)

Tyle się mówi o boksie

Toreador i śmierć

270 toreadorów zginęło w tym stuleciu, to znaczy — biorąc pod uwagę krótki sezon walki byków — jeden zabity na sześć tygodni! Takie dane podaje w specjalnym numerze, poświęconym tauromachii, madryckie czasopismo literackie — „Indice”.

W ten sposób upada twierdzenie, jakoby śmierć toreadora była zjawiskiem wyjątkowym. Tym bardziej, że „Indice” pomija zarówno wypadki, które wydarzyły się w toku pozaprogramowych walk byków, np. na uroczystościach prywatnych, jak i te, których ofiary — krowiarze, służba pomocnicza na arenie, albo przypadkowi uczestnicy walki — nie należą do kategorii zawodowych „toreros”. Nie wspomina też o wypadkach zranienia, które w liczbie dwóch lub trzech znaczą wszystkie niedziele w sezonie walki byków.

Statystyka śmiertelności dostarcza cennych wskazówek na temat ewolucji walki byków. Wynika z niej np., że matadorzy stanowią już tylko 9 proc. ogółu ofiar areny. Gwiazdorzy tauromachii przyzwyczaili się zrzucać na swoich pomocników część swoich zadań. Rośnie też liczba „praktykantów na toreadorów”, tzw. novilleros, zabitych na arenie. Na jednego zabitego w walce Manolete, liczy się dzisiaj pięciu praktykantów. (j)

Siatkarzy zobaczymy przed świętami

SIATKARZE Pogoni wrócili z Gdańska mocno rozgoryczeni. Zdaniem trenera Szołomickiego szanse na trzy punkty zaprzepaścił Pogoni sędzia, który prowadził mecz wyjątkowo nieuważnie.

— Na moją uwagę w protokole — mówi popularny „Szabo” — poradzono mi bym umieścił ją we własnym pamiętniku. Od decyzji sędziego nie ma niestety, odwołania.

SIATKARZY Pogoni czekają obecnie trudne mecze wyjazdowe do Warszawy (z Legią i Spartą) oraz do Łodzi (z AZS Łódź i AZS — AWF Warszawa). W Szczecinie zobaczymy ich tuż przed samymi świętami 22 i 23 grudnia. Pogoń zmierzy się w Szczecinie z Chełmcem Wałbrzych i Gwardią Wrocław. (Ś)

Czy dowiemy się prawdy?

DYSKWALIFIKACJA Ernesta Pohla została utrzymana. Zabrze nie może przeboleć kary nałożonej na swego pupila. Po różnych apelacjach, Zabrze będzie się musiało w końcu zgodzić z faktem.

Uderza jednak co innego. Oto w komunikacie PAP czytamy: „Biorąc pod uwagę tytuł zasłużonego mistrza sportu jaki otrzymał Pohl, fakt, że wielokrotnie reprezentował barwy Polski, zastosowano wobec niego karę nadzwyczaj złagodzoną”.

Ciekawe w końcu co on narozrabiał...?

Co robisz żaku po 16-tej?

„KULTURA STUDENCKA“ - SPRAWA NIEŁATWA

JAKO, ŻE NIE SAMĄ NAUKĄ STUDENT ŻYJE, WAŻNĄ SPRAWĄ DLA CZTEROTYSIĘCZNEJ RZESZY SZCZECIŃSKICH ŻAKÓW JEST MOŻLIWOŚĆ ROZRYWKI I DOBREJ, KULTURALNEJ ZABAWY.

Do dyspozycji studentów stoją trzy kluby — „KUBUŚ” (WSR), „PINOKIO” (Politechnika) i ogólnośrodowiskowy klub „KONTRASTY”.

AMATORÓW pracy artystycznej czeka kilkanaście zespołów artystycznych. Dominuje znakomity chór akademicki Politechniki Szczecińskiej. Na czoło zespołów teatralnych wysunął się ostatnio studencki TEATR POLITYCZNY, który jest obecnie prawie „kombinatem artystycznym”. Oprócz zasadniczego zespołu, teatrzyk ten prowadzi scenę poezji (w przygotowaniu bardzo ciekawy program współczesnej poezji radzieckiej) i scenkę kabaretową.

Do rzędu najlepszych zespołów należy również studenckie STUDIO PANTOMIMY. Zespół ten odniósł duży sukces na festiwalu studenckich zespołów pantomimicznych w Lille.

W najbliższym czasie ruszy długo oczekiwana scena teatrów studenckich. Zobaczymy na niej m. in. nagrodzony program Teatru Politycznego „Requiem” i „francuski” program pantomimy. Zapowiadane jest także wystawienie słynnego widowiska W. SIEMIONA o Rudolfie Hessie.

OCZYWIŚCIE na tym nie kończą się studenckie plany kulturalne. Przeglądając bardzo bogaty program działalności kulturalnej Rady Okręgowej ZSP — odnosi się nawet wrażenie, że jest on zbyt przeładowany. Indagujemy w tej sprawie wiceprzewodniczącego RO ZSP Mariusza CZARNIECKIEGO:

— Być może, że niektóre imprezy przerastają nasze możliwości i nie wszystkie uda się nam zrealizować, staramy się jednak dać studentom możliwie największy wybór różnorodnych form pracy kulturalnej.

Mimo wielu jeszcze niedostatków, ogólny bilans naszych wysiłków w organizowaniu studenckiego życia kulturalnego jest dodatni. Dobrze to świadczy o szczecińskim środowisku akademickim. (kg)

Z HANDLOWEGO notatnika

PO PSS-ie i „Galluxie” MHD Artykułami Przemysłowymi Różnymi wprowadziło premiową sprzedaż. Wszyscy, którzy kupują tu towar wartości powyżej 50 zł otrzymują bon, który weźmie udział w losowaniu wartościowych nagród. Sprzedaż premiowa ma być zachętą do kupna, a jednocześnie czymś w rodzaju upominku ofiarowanego przez handel w związku ze zbliżającymi się świętami.

* * *

W KAWIARNI „Kaskada” pojawiły się wreszcie „karty potraw”, dzięki czemu dowiedzieliśmy się, że można tam wypić kawę po francusku z koniakiem, po wiedeńsku — ze śmietanką i po duńsku — z czekoladą i cukrem waniliowym. Nie ma jeszcze kawy parzonej prawdziwie po turecku, gdyż są trudności z otrzymaniem odpowiednich tygielków.

Firmowym ciastkiem jest jabłko na francuskim cieście z bitą śmietaną, 100 gramowy torcik „morengowy” i mocca. Jako ciekawostkę podajemy, że cukiernikiem został ostatnio w „Kaskadzie” Włodzimierz PASICH, drugie pokolenie znanych w Szczecinie cukierników.

* * *

PO RAZ PIERWSZY pojawiły się w Szczecinie wyroby jubilerskie i dekoracyjne z Chin. Swą oryginalnością wzbudzają zachwyt oglądających wystawę „Jubilera”.

* * *

NA 454 INSPEKCJE przeprowadzone przez PIH w I półroczu br. w 372 stwierdzono nadużycia. 33 proc. przestępstw to okradanie konsumentów przez personel. Najwięcej tego typu niedociągnięć zanotowano w sklepach MHM i prywatnych. (aż)

W grudniu odświeżalnia odzieży

SZCZECIŃSKIE Zakłady Usług zgodnie z zapowiedzią sięgają do coraz to nowych form usług dla mieszkańców naszego miasta. Już w grudniu w lokalu zakładu krawieckiego u zbiegu ulic Mazurskiej i Jedności Narodowej ruszy punkt odświeżania garderoby. Będzie to czynione na poczekaniu przy użyciu specjalnych nowoczesnych maszyn. W chwili obecnej maszyny te już są w Szczecinie. Dla uruchomienia brak jest urządzenia wytwarzającego parę.

Jak poinformował nas dyr. Stanisław WOJTASIK znaleziono już polskiego producenta tych urządzeń. Elektryczna wytwornica pary, polskiej produkcji ma kształt niewielkiej szafki i wytwarza ilość pary wystarczającą do podłączenia do niej odświeżalni i kilku parowych żelazek. Para jest czynnikiem regenerującym mięsistość i świeżość materiału. (wit)

POKRÓTCE

DZIŚ o godz. 16 w sali klubowej WDK — Zamek odbędzie się zajęcie dla kursu fotograficznego zaawansowanych, które poprowadzi p. Krystyna ŁYCZYWEK.

DZIŚ, o godz. 19 w Klubie „13 Muz” odbędzie się spotkanie ze Stefanem Kisielewskim, znanym publicystą i muzykologiem. Wstęp wolny.

KLUB „Piwnica” zawiadamia, że przy współudziale „Filmosu” organizuje przegląd filmów radzieckich w dniach: 23 bm. o godz. 19 „Człowiek, gospodarz północy”, „Na tropach soboli”, „Koncert gwiazd” i 25 bm. o godz. 15 bajki: „Ali Baba”, „Niedobra Hania”, „Zajączek króla”.

WOJEWÓDZKA i Miejska Biblioteki Publiczne w Szczecinie zapraszają Czytelników na spotkanie z redaktorami „Kraju Rad” — Jurijem TKACZENKO i Piotrem KOSTIKOWEM w ramach konkursu czytelniczego „Poznaj Kraj Rad”.

Spotkanie odbędzie się w sali czytelni głównej na II piętrze w gmachu Woj. i Miejskiej Bibliotek Publicznych przy ul. Dworcowej 8, w dniu 24 listopada (sobota) o godzinie 18.

DZIŚ, o godz. 18 w sali 106, przy Mickiewicza 66 odbędzie się odczyt doc. dr Józefa POPKIEWICZA na temat „Aktualne problemy socjalistycznej przebudowy wsi”.

NOT zawiadamia, że w dniu 23 bm. o g. 18 w Domu Technika (Al. Wojska Polskiego 67) odbędzie się kolejne spotkanie chemików, ceramików i pracowników przemysłu budowlanego (koło, oddział). Na spotkaniu będą omawiane sprawy organizacyjne.

Artystyczna elewacja

NAPRZECIWKO przystanku tramwajowego „5”, u zbiegu ulic Mickiewicza i Bohaterów Warszawy, remontowano budynek. Wzbudza on teraz wielkie zdziwienie u przechodniów. Elewacje zewnętrzne „zdobią” budynek tylko od frontu, natomiast boczna ściana na wysokość pół piętra straszy kilkunastoletnim brudem i zaciekami.

Ludzie czekając na tramwaj mogą więc podziwiać ten dowód czyjegoś zapomnienia lub niechlujstwa. A może po prostu malarzowi, który malował ściany budynku, zabrakło farby w wiadrze? (hs)

Książki nadesłane

Mieczysław GĘBAROWICZ — „Studia nad dziejami kultury artystycznej późnego Renesansu w Polsce” PWN 1962, 60 zł.

„STUDIA...” W sposób bardzo interesujący naświetlają proces kształtowania się sztuki polskiej w okresie późnego renesansu. Autor podkreśla udział pierwiastków rodzimych w przyswajaniu i rozwijaniu obcych form i tworzeniu nowych wartości. Sztuka w ujęciu autora, to nie tylko zbiór dzieł powstałych na danym terenie, ale odbicie rzeczywistości historycznej narodu.

TEATRY

POLSKI — „Hotel Astoria” g. 19.30.
WSPÓŁCZESNY — „Psie czasy, sierżancie” g. 19.30.
OPERETKA — „Ja tu rządzę” g. 19.15.

KINA

KOSMOS — „Tata, mama, córka i zięć” g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — radz. — od lat 14 (czwartek i piątek).
DELFIN — „Jons und Erdme” g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30 — NRF — od lat 18 (czwartek i piątek).
BAŁTYK — „Zmartwychwstanie” g. 11, 15, 19 — radz. — od lat 18 — I i II część (czwartek i piątek).
POLONIA — „Świat się śmieje” g. 11, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — radz. — od lat 14 (czwartek i piątek).
PIONIER — „Piłeczka i latawiec” g. 10 — „I ty zostaniesz Indianinem” g. 11, 13.15, 15.30 „Majakowski” g. 18 — „Jutro premiera” g. 19, 21 — pol. — od lat 16 (czwartek i piątek).
MUZA (Pomorzany) — „Karmazynowy pirat” g. 17.15, 19.30 — USA — od lat 12.
PROMIEŃ — „Rodzina Milcarków” g. 16, 18, 20 — pol. — od lat 16.
FALA — „Skłóceni z życiem” g. 17, 19.15 — USA — od lat 16 — „Piątka z wyspy skarbów” g. 15 — ang. — od lat 9.
MARS — „Złamana strzała” g. 16.30, 18.30, 20.30 — USA — od lat 12.
ECHO (Krzekowo) — „Liga dżentelmenów” g. 18, 20 — ang. — od lat 16.
MEWA (Żelechowo) — „Sekretarz Rejkomu” g. 18, 20 — radz. — od lat 12.
WIEDZA — „Pokój przychodzącemu na świat” g. 18 — radz. — od lat 12.
ŻEGLARZ (Golęcino) — „Księżę i aktoreczka” g. 17.30, 20 — ang. — od lat 16.
SZMARAGDOWE (Zdroje) — „Panieńskie lata” g. 17.30, 19.30 — radz. — od lat 16.
PRZYJAŹŃ (Dąbie) — „Przerwany urlop” g. 17, 19 — radz. — od lat 16 — panoram.
HUTNIK (Stołczyn) — „Świniarka i pastuch” g. 18, 20 — radz. — od lat 12.
BAJKA (Police) — „Pokój przychodzącemu na świat” g. 17, 19 — radz. — od lat 12.
1 MAJ (Żydowce) — „Tygrysy na pokładzie” g. 17, 19 — radz. — od lat 7.
MARZENIE — nieczynne
REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.
FOTOPLASTYKON — Woj. Pol. 36 — „Afryka” g. 10—21.

KLUBY

13 MUZ — pl. Żołnierza 2 — spotkanie ze Stefanem Kisielewskim g. 19.
TPPR — Woj. Pol. 66 — prelekcja „M. Gorki” i film „Matka” g. 15.30; film „Przed nami zakręt” g. 18, 20 — radz.
NOT — Woj. Pol. 67 — czynny od g. 12; filmy techniczne g. 18.
SPÓŁDZIELCÓW — Woj. Pol. 20 — wieczorek taneczny g. 19.
KONTRASTY — Wawrzyniaka 7-a — wieczorek taneczny g. 20.
PIWNICA — Niepodległości 19 — wykład „Grzeczność dawniej, a dziś” g. 17.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — malarstwo polskie, średniowieczna rzeźba pomorska, renesansowe stroje książąt szczecińskich g. 13—19.
WAŁY CHROBREGO — archeologia, przyroda, wystawy morskie g. 13—19.
BWA — Staromłyńska 27 — polska grafika współczesna g. 13—19.
13 MUZ — pl. Żołnierza — malarstwo Joanny Spychalskiej g. 11.
ZAMEK — fotografika W. Chromińskiego „Kanada pachnąca” g. 10—18; fotografika M. Gadzalskiego „Pożary i zgliszcza” g. 8—18.

SZPITALE

KLINIKA CHIR. DZIECIĘCEJ — Unii Lubelskiej.
I KLINIKA CHIR. — Unii Lubelskiej.
PRZYCHODNIA DLA MATKI I DZIECKA — św. Wojciecha 7 — g. 19—7 rano.
SPÓŁDZIELNIA LEKARZY SPECJALISTÓW — Woj. Pol. 42 — g. 8—24 (także wizyty domowe).

APTEKI

NR 1 — Woj. Pol. 49 — tel. 371-55.
NR 34 — Dubois 1 — tel. 82-41.
CODZIENNE POGOTOWIE PRACY:
Apteka nr 10 (Glinki), apteka nr 11 (Dąbie Szczecińskie), apteka nr 12 (Podjuchy).

Jubileuszowa legitymacja LZS

40 TYSIĘCZNĄ legitymację LZS, dla pracownika pionu PGR otrzyma w niedzielę w Kluczewie kierownik gospodarstwa Glinne inż. Jan Kominowski.

Z tej okazji w inspektoracie PGR w Kluczewie odbędą się liczne imprezy sportowe i artystyczne. Warto dodać, że inż. Kominowski jest zwierzchnikiem w pracy znanego oszczepnika Sakowa. (Ś)

RADIO

WIADOMOŚCI: 16, 19, 23.50.
SERWIS RYBACKI: 18.42.

SZCZECIN: 16.05 — „10 minut na trąbce”, 16.15 — „Gimnazjum”, 16.35 — kwadrans piosenek, 16.50 — „Przed Kongresem Zw. Zawodowych”, 17.10 — „Z piosenką przez świat”, 17.30 — przegląd aktualności Wybrzeża, 17.50 — „Kapitalny remont czy kapitalna granda”, 18.25 — „Odpowiedzi na mikrorebusy”, 18.30 — „Jak sobie pościelesz”.

WARSZAWA: 14.35 — publicystyka międzynarodowa, 15.10 — „Z dziejów muzyki chóralnej”, 18.50 — uniwersytet radiowy, 19.05 — muzyka i aktualności, 19.30 — rozmowa z min. kultury i sztuki — T. Galińskim, 19.45 — odtworzenie koncertu laureatów ogólnopolskiego konkursu wykonawców piosenki radzieckiej, 21 — z kraju i ze świata, 21.40 — gra zespół A. Trzaskowskiego, 22 — mikrosłuchowisko „Pożegnania”, 22.19 — gra orkiestra Ray Martina — śpiewa Ives Montand.

TELEWIZJA

PROGRAM SZCZECIŃSKI

16.25 — program dnia, 16.30 — reportaż z Moskwy „Teraźniejszość i przyszłość naszych miast”, 17 — „Przygody Wilhelma Tella”, 17.30 — „Pstryk... i światło”, 18.10 — magazyn morski „Bryza”, 18.40 Polska Kronika Filmowa, 18.55 — recital fortepianowy Sylvie Mercier, 19.30 — dziennik TV, 20 — „Dobranoc dzieciom”, 20.05 — „Miniatury”, 20.35 — widowisko kryminalne „Załóż się i zgiń”, 21.45 — „Eksperymenty wychowawcze”, 22.15 — ostatnie wiadomości, 22.20 — program na jutro, melodie na DOBRANOC.

PROGRAM BERLIŃSKI

13.30 — film „Nocny połów”, 16 — widowisko dla dzieci od lat 10, 18.15 — „Wszystko o sporcie”, 18.40 — tysiąc wiadomości TV, 18.50 — pozdrowienia TV dziecięcej, 19 — „Wiadomości nauki i techniki”, 19.25 — prognoza pogody, kronika, przegląd wydarzeń, 20 — komedia R. Solana „Koncert marionetek”, 21.15 „Muzyka, zamek i młodzi ludzie”, 21.55 — „Kalejdoskop”, 22.30 — kronika.

PIĄTEK

9.50 — gimnastyka dla wszystkich, 10 — kronika, 10.40 film TV „Wielka okazja J. Parras”, 12.20 — test, 13.30 — film „Mała”, 16 — widowisko dla dzieci od lat 8 „Olbrzymi poszukiwani”, 18 — uniwersytet TV, 18.40 — tysiąc wiadomości TV dziecięcej, 19 — „Popatrzeć, pomyśleć, osądzić”, 19.25 — prognoza pogody, kronika, 19.50 — „Odpowiadamy na pytania”, 20 — transmisja meczu hokejowego NRD — Finlandia; impreza rozrywkowa, kronika, sztuka TV „Zabójczyni”.

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA” w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8; redaguje kolegium.
TELEFONY: centrala 130-21, sekretariat red. naczelnego 457-41; zastępca redaktora naczelnego 478-21; sekretarz redakcji 428-33, sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 51); dział miejski 462-35; dział morski 462-35; dział łączności z czytelnikami 450-21; dział sportowy 427-77; Biuro Ogłoszeń 344-44; redakcja poranna (po godz. 6) 378-91; dalekopisy 425-14. Wszelkich informacji w sprawie prenumeraty udzielają placówki „Ruchu” i Poczty.
Szczecińskie Zakłady Graficzne S—3

Rozmowy w Moskwie, Budapeszcie i Warszawie ● Lodówki, tekstylia, obuwie z Jugosławii ● Nowe szanse dla eksportu kompletnych obiektów

SEZON ROKOWAŃ W PEŁNI

DOBRY start — mówią sportowcy — często decyduje o wynikach. W handlu zagranicznym, inaczej niż w przemyśle, start do nowego roku gospodarczego zaczyna się już z początkiem czwartego kwartału. W tym okresie następuje bowiem nasilenie rokowań, przygotowujących grunt pod wymianę towarową w roku przyszłym.

Rokowania z krajami — członkami RWPG dotyczyć będą w tym roku nie tylko zawarcia protokołów o obrotach towarowych w roku 1963, ale również — zgodnie z zaleceniami RWPG — rozszerzenia wieloletnich umów handlowych przede wszystkim pod kątem dalszej specjalizacji i kooperacji poszczególnych krajów w zakresie maszyn i urządzeń.

Toczą się już w Moskwie rozmowy z czołowym partnerem handlowym Polski — Związkiem Radzieckim, w Budapeszcie rozmowy z Węgrami, a w Warszawie z Bułgarią i Rumunią. Niebawem rozpoczną się również rokowania z NRD i Czechosłowacją. Z końcem października br. podpisano w Ułan Bator protokół z Mongolią, rozszerzający znacznie nasze obroty z tym krajem, który, jak wiadomo, stał się ostatnio członkiem Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

W tych dniach podpisano w Warszawie protokół handlowy z Jugosławią. Obroty polsko-jugosłowiańskie wykazują w ostatnich latach szybkie tempo wzrostu. Gdy w roku 1956 wynosiły 16 mln dolarów, to w roku 1960 osiągnęły 52 mln, a w 1961 r. wyniosły już 63 mln dolarów. Podpisany obecnie protokół przewiduje w roku przyszłym wzrost obrotów do 80 mln dolarów. Nie jest to jednak ostateczna granica. Podobnie bowiem jak w latach ubiegłych, liczyć się można z zawarciem w ciągu roku protokołów dodatkowych, zwiększających wysokość obrotów.

Dobrze rozwija się kooperacja między przemysłami obu krajów szczególnie w przemyśle okrętowym, maszynowym, elektrotechnicznym i chemicznym. Wśród towarów dostarczanych przez Jugosławię do Polski, obok różnych potrzebnych nam surowców, wyposażenia okrętowego, kabli itp., jest sporo towarów przeznaczonych na potrzeby ludności, m. in. lodówki, kuchnie gazowe i węglowe, urządzenia pralnicze dla punktów usługowych, tekstylia, obuwie, rękawiczki, konfekcja i galanteria skórzana, wino, sardynki, konserwy rybne, śliwki suszone, winogrona itd.

NA przełomie września i października br. podpisaliśmy protokół z Norwegią przewidujący wzrost obrotów o 25 procent i protokół z Finlandią, jednym z głównych odbiorców polskiego węgla, a zarazem poważnym dostawcą celulozy, papieru, urządzeń dla naszego przemysłu drzewnego i papierniczego.

Obok umów i protokołów dotyczących bezpośrednio wymiany towarowej, duże znaczenie dla rozwoju polskiego eksportu dóbr inwestycyjnych mają umowy o współpracy gospodarczej. 15 października br. delegacja polska podpisała w Rabacie taką umowę z Marokiem, a 16 listopada br. w Warszawie umowę inwestycyjną polsko-indyjską.

Umowa marokańska otworzyła możliwości eksportu do Maroka kompletnych obiektów przemysłowych wartości około 12 mln dolarów. Są to przede wszystkim obiekty przemysłu rolno-spożywczego jak: cukrownie, chłodnie, rzeźnie, fabryki pasz, zakłady mleczarskie i serowarskie. Umowa indyjska dotyczy przede wszystkim obiektów przemysłu górniczego. Obejmuje więc budowę kopalń, zakładu budowy maszyn górniczych itd.

TAKI właśnie kierunek dostaw inwestycyjnych z Polski wiąże się jak najściślej z długofalowymi planami rozwoju gospodarczego obu tych krajów. Dla Maroka sprawą najbardziej istotną jest intensyfikacja rolnictwa i rozbudowa przetwórstwa rolnego. India z kolei zmierza do uruchomienia znacznych złóż koksującego węgla kamiennego w okręgu Bihar. India rozbudowuje — m. in. przy pomocy Związku Radzieckiego — swój przemysł hutniczy, w związku z czym zapotrzebowanie na koks w tym kraju w latach najbliższych poważnie wzrośnie. Polski eksport inwestycyjny przyczyni się więc wydatnie do rozwoju gospodarczego tych krajów.

G. OSSOWSKI

Ślubowanie

WCZORAJ w Liceum Pedagogicznym przy ul. Mariackiej odbyła się podwójna uroczystość z okazji Dnia Nauczyciela. Komitet Rodzicielski przekazał młodzieży szkolnej ufundowany przez siebie sztandar, a Liceum otrzymało imię wielkiego pedagoga i filozofa Władysława SPASOWSKIEGO.

Z okazji uroczystości, przewodniczący Prezydium MRN Henryk ŻUKOWSKI udekorował nauczycieli Liceum: Jerzego ORŁOWSKIEGO i Mieczysława DRABIKA odznakami „Złotego Gryfa".

NA ZDJĘCIU: moment uroczystego ślubowania.

SAME LEWE!

BYŁ włoski film Vittorio de Siki o „ZŁODZIEJACH ROWERÓW", w Szczecinie można z powodzeniem napisać scenariusz do innego filmu typu sensacyjno-kryminalnego, którego problematycznymi bohaterami są: ...ZŁODZIEJE PRAWYCH BUTÓW! To nie żarty, szczecińskie sklepy nawiedziła ostatnio plaga kradzieży obuwia.

Ponieważ ze względów „profilaktycznych" klient otrzymuje do przymiarki wyłącznie PRAWY pantofel, a na wystawach (z tych samych względów) znajdują się same PRAWE buty, szajka — jak dotąd nieuchwytnych —złodziei wzgl. kleptomanów kradnie właśnie te PRAWE sztuki.

Np. w magazynku eleganckiego sklepu z obuwiem obok baru „EXTRA" znajduje się już ponad 100 LEWYCH butów, dla których zabrakło PRAWEGO odpowiednika.

W sklepie „GALLUXU" przy Wojska Polskiego w ciągu półtora miesiąca skradziono 12 PRAWYCH pantofli damskich i 5 sztuk męskich.

Najprawdopodobniej PRAWE buty skupują jacyś prywatni zakonspirowani szewcy, którzy wykorzystują surowiec do przeróbki.

NA ZDJĘCIU: kolekcja „samotnych" lewych butów w sklepie „Galluxu". (a)

Foto — St. Cieślak

ODRĄ do NRD, NRF i Holandii

KAPRYŚNE stany wody w górnym biegu Odry utrudniają systematyczny ruch barek na Odrze. W kwietniu i maju br. przestoje spowodowały zbyt wysoki stan, we wrześniu i październiku z kolei — za niski. Sytuacja poprawiła się znacznie na początku listopada, kiedy można było już uformować pokaźny pociąg barek załadowanych przygotowanymi towarami.

Szczecińskie przedsiębiorstwo żeglugowe przewozi miesięcznie około 65 tys. ton ładunku ze Szczecina i tą samą niemal ilość w drodze powrotnej. Przeważają ładunki masowe.

Jedną trzecią transportu stanowi tranzyt czechosłowacki w górę rzeki. Polskie barki docierają siecią dróg śródlądowych do NRD, NRF i Holandii. Obecnie rozważa się możliwość wydłużenia tras do Belgii i Szwajcarii. Na zachód wywozimy przeważnie cement.

J. BLAŽKOVÁ

Nylonowy księżyc

TŁUM. C. DMOCHOWSKA

DROGA zadrżała z zimna; otuliła się szczelniej płaszczem i podniosła kołnierz, ale do domu nie chciało jej się wracać. Coś jej mówiło, że Andrzej nie przyjdzie. Przystanęła przed wystawą z emaliowanymi garnkami i nagle ujrzała siebie w białym fartuszku, w kuchni. Roześmiała się. Wyobrazić sobie Andrzeja w małżeńskiej klatce to to samo, co snuć marzenia o idylli z bengalskim tygrysem. Po prostu nie jest typem stworzonym do małżeństwa. A ona nie lubi gotować. Biała kuchnia i emaliowane garnki nie wchodzą w rachubę.

Ktoś ją potrącił, powiedziała: „Przepraszam" i przypomniała sobie Hankę. Ta mała bestyjka miała rację. W każdej kobiecie tli się pragnienie wyjścia za mąż, rośnie z latami i samotnością.

Mieliby mieszkanie, orzechową sypialnię, córeczka nazywałaby się Iwonka. Andrzej przychodziłby z pracy, w domu by rysował, byłby czuły i wesoły... Droga zobaczyła w szybie swoje oczy i odwróciła się ze zniechęceniem. Obrazy fruwały wokół niej jak czerwone ptaki i jeśli choć na chwilę przestała się pilnować, sadowiły się w oczach. Weszła do sklepu.

— Sitko do herbaty — powiedziała nieuprzejmie do ekspedientki.

— Proszę bardzo.

Zapłaciła. Od drzwi zawrócił ją okrzyk: —

— Nie wzięła pani sitka.

Ekspedientka uśmiechnęła się:

— Zdarza się. Człowiek ma tyle pracy.

Gdybym była młodsza, pomyślała Droga, powiedziałaby: zakochana. Tylko, że nie jestem już młoda. Ogarnęła ją złość na siebie, że się zadręcza tymi myślami. Powinna się najeść, wykąpać i położyć do wygrzanego łóżka. W tym tygodniu miała dwa nocne dyżury. To wszystko ze zmęczenia. Najeść się, położyć, wyspać, a znów wszystko będzie w porządku.

Przypomniała sobie młodego inżyniera, który umarł u nich na białaczkę. Zawsze, ilekroć ogarniało ją przygnębienie, myślała o kimś, kto znajdował się w gorszej sytuacji niż ona. Był to jej trick.

Widziała jego wąską twarz, zlepione włosy i palce, które bez ustanku błądziły po kołdrze. Jego koledzy mówili, że jest niezwykle zdolny. Pracował nad jakimś ważnym zagadnieniem, wyjaśniali jej nawet, o co chodziło, ale zapomniała. Brakowało mu tylko kilku dni do ukończenia pracy.

Odwiedzała go narzeczona, ładna czarnowłosa dziewczyna, przesiadywała na łóżku w milczeniu. Oboje wiedzieli, że umrze. Siedzieli nic nie mówiąc i nawet na siebie nie patrząc. Droga miała wrażenie, że jej odejście przyjmował z ulgą. Nigdy o niej nie opowiadał. Nigdy nie wspomniał słowem o rodzicach ani o kolegach, ani o swojej pracy, w której miał takie sukcesy. Zasadził w doniczce pestki cytryny i wydawało się, że to jedyna rzecz, na której mu zależy: wzejdą czy nie. Kiedy z ziemi wysunął się kiełek, był tak szczęśliwy, jak gdyby wróciło mu zdrowie. Może założył się sam z sobą. Jeśli wzejdą — wyzdrowieję, jeśli nie — umrę. Pacjenci często tak robili. Inżynier czekał teraz na pierwszy listek. Doniczka stała na nocnej szafce, nie spuszczał z niej oczu. Ordynator wprawdzie nie lubił tego, ale tym razem nie powiedział słowa. Droga zamknęła mu potem powieki, a kiedy sprzątaczka chciała doniczkę wyrzucić, zabrała ją do domu. Drzewko cytrynowe miało już trzy listki.

W szpitalu zdarzały się dziwne historie, ludzie wraz z prywatną bielizną zdejmowali także pewność siebie i dumę. Pod narkozą opowiadali przedziwne rzeczy, a w agonii wykrzykiwali imiona, których nie znał nikt z krewnych.

Droga przeszła przez wszystkie oddziały, szpital wyrobił w niej pewien określony rodzaj wielkoduszności czy też przytępionej wrażliwości. Już nie pakowała głowy pod poduszkę słysząc krzyczącego człowieka. I sama również nie krzyczała. Tylko nie potrafiła się uchronić przed własnym bólem i nie znała lekarstwa na wieczorny smutek.

• • •

Przystanęli przed starym domem ozdobionym reliefem, który równie dobrze mógł wyobrażać Fortunę jak i właściciela tej kamienicy.

— Z kim mieszkasz? — zapytał Andrzej.

— Mam kilka metrów kwadratowych tylko dla siebie.

Na końcu ulicy zahuczało auto, niby żywe, zmarznięte zwierzę.

— Naprawdę mogę pójść na górę?

Przesunęła językiem po wargach, jakby smakowała mgłę. Znów ogarnęło go uczucie niepewności, którego dotychczas nie znał, lecz stwierdził, że go to bawi. Wzięła go za rękę:

— Chodź.

Wspinali się po ciemnych schodach trzymając się poręczy, dom czuć było starością. Szła pierwsza, a jemu serce podchodziło do gardła. Na górze, przed wysokimi drzwiami, zaczęła grzebać w torebce. Wyciągnął do niej ręce, wymknęła mu się, otworzyła drzwi i zniknęła w ciemnym przedpokoju. Rzucił się za nią i uderzył czołem o jakiś twardy przedmiot.

— To szafa — usłyszał jej spokojny głos. — Instalację elektryczną przeprowadzono tu genialnie, kontakt jest w drugim końcu przedpokoju.

Potknęła się o coś, nagle jednak rozbłysło światło i Andrzej ujrzał długi, wąski przedpokój zastawiony staroświeckimi szafami i etażerkami, zawieszony obrazami.

Z pokoju odezwał się kobiecy głos:

— To ty?

Wanda krzyknęła:

(Ciąg dalszy nastąpi)

(5)

Spotkania z Temidą

Wyrównać proporcje

JEDEN z moich znajomych wrócił z zagranicy. I skarży się: — wszędzie mnie teraz pytają ile na tym wyjeździe zarobiłem. Kiedy tłumaczę, że chciałem zapoznać się z architekturą innego kraju, bo przecież jestem architektem, patrzą na mnie jak na wariata. A gdy pokazuję jedyne trofeum z podróży — piękny album architektoniczny, uśmiechają się domyślnie: spryciarzu, nie nam oczy mydlić. Czy naprawdę, aby zasłużyć na szacunek współobywateli trzeba popełnić przestępstwo?

Paradoks? Przesada? Na pewno jedno i drugie. Ale przecież jest w tym jakaś prawda. Gorzka i przykra, ale jest.

NIE ma dziś w Polsce człowieka (poza rzecz jasna, zainteresowanymi), który by się nie zdobył na potępienie złodzieja mienia społecznego. Wokół przestępczości gospodarczej działa już klimat, który w jakimś stopniu tę przestępczość paraliżuje. To on, w znaczniejszym chyba stopniu niż represja karna wpłynął na zjawisko, które od kilku lat obserwujemy z zadowoleniem — na spadek spraw o zamachy na społeczne mienie.

Wokół przestępczości skarbowo-dewizowej klimat jest biegunowo inny — klimat pobłażliwości wokół spraw małych, braku zaś zrozumienia wokół wielkich;

Pozwala to na działalność, w miarę swobodną, różnym ciemnym typom, zawodowym waluciarzom i przemytnikom. Łatwiej im wykorzystywać naiwnych z zagranicznymi wizami w kieszeni. Jak wykazały ostatnie procesy dewizowe, o takich naiwnych nietrudno. Grzecznościowe przewożenie paczek, pośredniczenie w podejrzanych transakcjach, użyczanie mieszkań na spotkania i adresów na skrzynki przesyłkowe — oto skutki naiwności, braku zrozumienia, pobłażliwości, czasami nawet, choć rzadko, bez chęci zysku.

• • •

TEN klimat bierze się przede wszystkim z niezrozumienia i braku świadomości prawnej. Przeciętny obywatel zdaje sobie sprawę ze szkodliwości przestępstwa gospodarczego. Szkodliwości przestępstwa skarbowego czy dewizowego nie dostrzega ktoś bardziej nawet wyrobiony, bo po prostu... nie uważa tego za przestępstwo. A jeśli nawet, to jaka to szkodliwość?

Tymczasem przestępczość dewizowa godzi w politykę dewizową państwa, godzi w państwowy monopol w dziedzinie handlu zagranicznego.

Straty materialne? Aby zdać sobie z nich sprawę wystarczy porównać różnicę czarnorynkowych kursów dolarowych na zachodzie Europy i u nas.

Doprowadzenie tych prawd do świadomości obywateli jest potrzebą chwili. Właśnie dziś, gdy mnożą się procesy aferzystów dewizowych, gdy np. w Warszawie liczba oskarżonych w tego typu sprawach wzrosła w ciągu ostatniego roku więcej niż dwukrotnie, stworzenie atmosfery potępienia wokół tego rodzaju przestępstw i przestępców jest najistotniejszym elementem w walce o ich ukrócenie.

Z zagadnieniem profilaktyki ściśle się wiąże zagadnienie polityki represyjnej.

Obowiązująca od lipca 1960 r. ustawa karno-skarbowa nie grzeszy surowością. Jako maksymalną karę przewiduje 3 lata aresztu, w przypadku zaś przestępstwa popełnionego w szczególnie obciążających okolicznościach — 5 lat aresztu (poza grzywną we wszystkich przypadkach). A przecież nieraz chodzi o wywiezienie z kraju tysięcy i dziesiątków tysięcy dolarów.

To musi dezorientować obywatela, musi wpływać na jego stosunek do przestępczości dewizowej. Bowiem jakże to? Za zagarnięcie mienia społecznego grożą surowe kary więzienia, a za przestępstwo dewizowe, które przyniosło państwu znacznie większą szkodę, grozi tylko areszt i to w wymiarach bez porównania niższych? Widocznie diabeł nie taki straszny jak go malują prokuratorzy.

Te zachwiane proporcje chwieją obywatelskie poczucie sprawiedliwości, nie budzą słusznego gniewu, a obudziwszy go, zmieniają w słomiany ogień.

CZY nie czas więc te proporcje wyrównać?

BERNARD JACHIMOWICZ